VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 292)**
- **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 168)**

z dnia 19 lutego 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 292)

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 168)

19 lutego 2019 r.

Komisje: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradujące pod przewodnictwem posła **Stanisława Gawłowskiego (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, rozpatrzyły:

– informację na temat aktualnie podjętych działań ograniczających liczbę dzików w Polsce w celu zwalczania wirusa ASF.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryk Kowalczyk** minister środowiska oraz **Małgorzata Golińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Niemczuk** dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wraz ze współpracownikami, **Artur Niebrzydowski** p.o. kierownik Wydziału Hodowli i Kynologii Łowieckiej Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Elżanowski** profesor Wydziału „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego, **Anna Gdula** prezes zarządu Fundacji na Rzecz Prawnej Ochrony Zwierząt i Kontroli Obywatelskiej LEX NOVA, **Dawid Fabjański** prezes zarządu Fundacji Animal Rescue Poland wraz ze współpracownikami, **Radosław Ślusarczyk** prezes zarządu Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, **Bartosz Kwiatkowski** dyrektor Fundacji Frank Bold, **Bartłomiej Skarzyński** przewodniczący Samorządu Studentów Wydziału Rolnictwa i Biologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wraz ze współpracownikami, **Wiesław Różański** prezes Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego wraz ze współpracownikami, **Janusz Lech** prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany" w Suchożebrach, **Sylwester Rzewuski** wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej, **Marek Marciniak** starszy specjalista w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Robert Nowak** członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Paweł Budzyński** rzeczoznawca, biegły sądowy, przedstawiciel Towarzystwa Rzeczoznawców i Likwidatorów Szkód, **Tomasz Zdrojewski** przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!", **Piotr Chmielewski** specjalista w WWF Polska, **Marta Grundland** koordynator kampanii leśnej Greenpeace Polska, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **ks. Stanisław Chodźko** diecezjalny duszpasterz rolników w Siedlcach, **Jan Kraciuk** przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych, **Marcin Konicz** przedstawiciel Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów, **Mateusz Kacperkiewicz i Karol Mazur** przedstawiciele Agro Unii oraz **Włodzimierz Knurowski** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk, Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska-Brzost, Bogusława Kram, Anna Rajewska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Szanowne panie, szanowni panowie, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc. Rozpoczynamy wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Porządek obrad został państwu przedstawiony wcześniej. Czy ktoś ma jakieś uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Przyjmujemy porządek obrad.

Na posiedzeniu Komisji bardzo serdecznie witam pana ministra Kowalczyka, ministra środowiska, panią minister Małgorzatę Golińską, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska oraz pana ministra Giżyńskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiały przygotowane zarówno przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i przez Ministerstwo Środowiska zostały państwu odpowiednio wcześniej doręczone. Mówię, że odpowiednio wcześniej, dlatego że jeden z materiałów otrzymaliśmy dzisiaj. Materiał ten natychmiast został rozesłany do posłów drogą mailową.

Otwieram dyskusję. Najpierw zapytam pana ministra Kowalczyka, czy chciałby zabrać głos.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Tak, jeżeli można.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Proszę bardzo.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, przepraszam za być może zburzenie porządku, ale w związku z tym, że będę musiał opuścić posiedzenie po kilkunastu minutach, chciałbym zabrać głos na wstępie. Potem będzie prezentacja dotycząca meritum, zawierająca dokładne dane liczbowe.

Jeżeli chodzi o informację na temat działań ograniczających liczbę dzików w Polsce w celu zwalczania wirusa ASF, dane statystyczne zostaną przedstawione w trakcie prezentacji. Chciałbym powiedzieć tylko kilka słów na temat historii, przyczyn i podstawowych działań, które zostały wykonane. Równocześnie chciałbym sprostować wiele nieprawdziwych informacji, które niestety jeszcze do tej pory są powtarzane.

Afrykański pomór świń pojawił się już dużo, dużo wcześniej. Niestety, przez kolejne lata, w pierwszym okresie, w 2014 roku działania były niewystarczające. Dlatego następowało rozprzestrzenianie się afrykańskiego pomoru świń. Wcześniej Rządowe Centrum Bezpieczeństwa powołało zespół do zwalczania choroby ASF. W roku 2017 zespół wydał pewne rekomendacje. Dotychczas opieramy się na owych rekomendacjach.

Jedną z rekomendacji zespołu było między innymi rozrzedzenie populacji dzików w Polsce jako nośnika i rezerwuaru choroby ASF. Tego typu rekomendacje oczywiście były też zgodne z zaleceniami Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, jak również zgodne z zaleceniami europejskiej agencji EFSA. Zresztą działania, które były podejmowane, znalazły uznanie w oczach Komisji Europejskiej. Chodziło o rozrzedzenie populacji dzików do poziomu 0,1 na kilometr kwadratowy na obszarach objętych chorobą ASF i do poziomu 0,5 na kilometr kwadratowy na obszarach, na których ASF jeszcze nie występuje.

Realizując tego typu rekomendacje – podkreślam, że jeszcze z lat poprzednich – między innymi w tym roku, w tym sezonie łowieckim była zaplanowana redukcja populacji dzików. Redukcja populacji dzików odbywa się na kilka sposobów, poprzez odstrzał indywidualny, poprzez polowania zbiorowe, ale także poprzez odstrzał sanitarny na wyraźne polecenie lekarzy weterynarii.

W styczniu pojawiło się mnóstwo niedomówień i przekłamań. Mówię to wprost. Wzięło się to stąd, że w dniu 28 grudnia spotkaliśmy się z okręgowymi łowczymi, żeby przekazać informacje i żeby zachęcić okręgowych łowczych do wdrożenia zalecenia o koordynacji działań, koordynacji odstrzałów, czyli polowań zbiorowych. W ramach koordynacji właściwie najistotniejszą częścią, najistotniejszym celem było rozdzielenie populacji na obszarach, gdzie występuje ASF, od populacji na obszarach, gdzie nie ma ASF-u. Skoordynowane polowania, niestety, zostały odebrane jako masowy odstrzał

dzików, rzeź dzików, były powtarzane różne epitety. Oczywiście pojawiały się również liczby absolutnie wyssane z palca. Podawano, że w styczniu ma być zastrzelonych 200 tys. dzików. Po raz kolejny to dementuję. Około 200 tys. dzików to był łączny roczny plan na sezon łowiecki 2018/2019, a nie oczekiwany efekt polowań ze stycznia. Zadnia były realizowane, niestety, nie były realizowane we wszystkich możliwych miejscach. Było mnóstwo przypadków przeszkadzania w polowaniach.

I drugi element, który chciałbym jeszcze raz powtórzyć, dlatego że też pojawiały się takie rzeczy. Wiem, że pojawiają się głosy, iż redukcja populacji dzików nie ma żadnego wpływu na zwalczanie choroby ASF, a wręcz odwrotnie, że realizowane polowania prowadzą do rozprzestrzeniania się choroby. Opieram się na autorytetach naukowych, czyli przede wszystkim na tych autorytetach, które w bezpośredni sposób mają do czynienia ze zwalczaniem choroby ASF. W Polsce takim autorytetem jest niewątpliwie Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach. Nasze działania potwierdziła również Komisja Europejska, nawet powiedziała, że rząd polski zachowuje się w tym przypadku wręcz wzorcowo. Tak to zostało określone.

Uważam, że dyskusja na temat tego, co by było gdyby, jaka jest celowość i jakie są efekty różnych działań, w świetle opinii autorytetów, instytucji zajmujących się zwalczaniem choroby, chyba nie ma dalszego sensu. Między innymi stąd realizacja polowań w styczniu. Oczywiście polowania zbiorowe zakończyły się w okresie styczniowym. Zostały one zakończone, co nie znaczy, że nie odbywają się polowania, czyli odstrzał sanitarny.

Tak naprawdę realizujemy zalecenia grupy roboczej, która została powołana przy Zespole Zarządzania Kryzysowego przy polskim rządzie. W skład grupy wchodzi minister spraw wewnętrznych i administracji, minister rolnictwa i rozwoju wsi, minister środowiska, przedstawiciele Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Okres, jak to niektórzy nazywali, wzmożonej liczby polowań w styczniu tak naprawdę dotyczył realizacji tego, co od wielu lat było zalecane. Sądzę, że po przedstawieniu precyzyjnych danych liczbowych będzie można ocenić, na ile prowadzona redukcja populacji dzików została dokonana.

Jeżeli chodzi o rozprzestrzenianie się choroby ASF, oczywiście znacznie lepszą wiedzą będzie dysponował minister rolnictwa i rozwoju wsi. Z naszych obserwacji wynika, że w ostatnim czasie, przez ostatni rok przynajmniej w ramach populacji dzików udało się zahamować przemieszczanie się choroby, rozszerzanie się choroby na kolejne obszary Polski. Niestety, na tych obszarach, na których ASF występuje, zdarzają się, i to bardzo często, znalezienia dzików padłych z powodu ASF-u. A więc mówienie o całkowitej likwidacji choroby ASF chyba będzie bardzo trudne. Myślę, że w tej sytuacji jest to mało realne. Było to realne przy pierwszym ognisku, tak jak zrobiono to w Czechach. Kiedy pojawiło się pierwsze ognisko ASF-u wśród populacji dzików, wtedy rzeczywiście dokonano całkowitej likwidacji pogłowia dzików na bardzo małym obszarze w promieniu kilku kilometrów. Można było o tym dyskutować, ale na początku, kiedy pojawiło się pierwsze ognisko choroby. Na etapie, kiedy chorobą objęta jest jedna trzecia powierzchni kraju, o zastosowaniu czeskiej metody w skuteczny sposób oczywiście nie może być już mowy.

To tyle słowa wstępu oraz myślę, że sprostowania wielu powtarzanych nieprawdziwych informacji. Sądzę, że prezentacja danych liczbowych oraz sposobu dokonywania redukcji pozwoli państwu na bardziej precyzyjne ustosunkowanie się do zastosowanych metod, skuteczności metod zwalczania choroby ASF w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Tylko dopytam, panie ministrze. Rozumiem, że pan albo pani minister za chwilę dokona prezentacji.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Dyrektor departamentu.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dobrze. Zanim będzie prezentacja, wcześniej zapytam pana ministra Giżyńskiego, czy chciałby zabrać głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Jeżeli można, kilka uwag.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Myślę, że zasadniczym elementem dyskusji będą wypowiedzi państwa, zaproszonych gości. Najzupełniej oczywiste jest, że wszyscy mamy w pamięci poprzednie posiedzenie Komisji, temperaturę dyskusji publicznej na ten temat. Na pewno będzie wiele powodów, żeby odpowiadać na pytania dotyczące doświadczeń, wyobrażeń, pewników, które zaprezentują tutaj zaproszeni na posiedzenie Komisji goście. Dopiero z konfrontacji informacji i działań wyłoni się obraz zbliżony do obrazu rzeczywistego.

Wiadomo, że od kilku tygodni zdarzają się może już nie teraz, ale kilka tygodni temu, kiedy wprowadzaliśmy wielkoobszarowe polowania – było ich osiemnaście ze skutkiem odstrzelenia 918 sztuk – były przypadki ewidentnych zakłóceń, ale nie tylko zakłóceń, dlatego że również zaniechań. Była wielka wrzawa wokół zupełnie oczywistego środka. Stało się o tyle dobrze, że przy okazji 18 polowań pewne mity zostały może nie do końca przepędzone, ale bardzo istotnie zneutralizowane. Pamiętają państwo atmosferę publiczną, dziennikarską, medialną, polityczną tamtych dni.

Mając na uwadze postulaty i prawdy, które głosiło ze swojej strony Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, byliśmy najzupełniej pewni, że rzeczywistość oraz instytucje, które praktykują skuteczną walkę z ASF-em, instytucje międzynarodowe, środowiska międzynarodowe szybko potwierdzą nasze racje, nasze postulaty, nasz sposób działania. I tak się stało. W najgorętszym momencie bardzo ważne instytucje Unii Europejskiej, instytucje fachowe zajmujące się bezpieczeństwem żywności, zdrowiem publicznym bardzo wsparły polską determinację, polskie plany w tym zakresie. Były to bardzo wyraziste, bardzo jednoznaczne enuncjacje, bardzo wyraziste stanowiska upubliczniane w całej Europie, na całym świecie, oczywiście także w naszym kraju, które służyły akcji, służyły całej kampanii zwalczania ASF-u w Polsce.

Posiłkowaliśmy się przykładami, że nie jesteśmy odosobnieni. Państwo ministrowie zaraz pokażą dane, ale dane, które mamy państwu do przekazania, nie wyglądają szokująco, nie brzmią szokująco zwłaszcza w porównaniu do ubiegłorocznych odstrzałów w Niemczech, gdzie prawdopodobnie odstrzelono blisko 1000 tys. sztuk dzików, odstrzałów we Francji, gdzie było to 750 tys. sztuk dzików. Wszędzie tam są ewidentne potwierdzenia, że jak się to mówi – nie jest to wymyślone przez nas, tylko przyszło to ze świata nauki i publicystyki – na dzisiaj w warunkach polskich dziki są najważniejszym, podstawowym zagrożeniem, tzw. wektorem roznoszenia tej zaraźliwej choroby.

Jest to pewien ważny atut na początku nie tyle sezonu, ile roku, kiedy mamy poświadczenie, że problem w dalszym ciągu jest, że liczba dzików z dodatnim wynikiem, zarówno dzików odstrzelonych, jak i padłych jest na tyle wysoka, że jest bardzo niepokojąca. Akcja musi być bardzo skutecznie, z wielką determinacją, jestem przekonany, że z jeszcze większym nakładem sił i jeszcze bardziej skutecznie, kontynuowana. Nie ociera się to już, ale jest, szanowni państwo, całkowicie objęte polską racją stanu, odpowiedzialnością rządu. Nie jest to prywatna sprawa kół łowieckich, Polskiego Związku Łowieckiego. Jest to być albo nie być dla polskiej gospodarki, polskiego rolnictwa i wielu, wielu innych bardzo ważnych miejsc, obszarów życia publicznego, które sumują się na coś takiego jak narodowy interes i polska racja stanu. W żadnym wypadku nie można tego zaniedbać.

Cały czas jesteśmy w sytuacji, w której na podorędziu są jeszcze skuteczniejsze pomysły przełamywania pewnych barier. Niemcy czy Francuzi znakomicie poradzili sobie z przełamywaniem barier ideologicznych. Środowiska ekologiczne bardzo wsparły rządy i Niemiec, i Francji w dziele, którego dokonały, powtarzam, prewencyjnie. Tam jeszcze nie ma przypadków, jakie są u nas, nie ma sytuacji, jaka jest u nas. Niemniej prewencyjnie dokonano właśnie takiej akcji, która w bezwzględnych liczbach naszą przekracza dobre kilka razy.

Pozostajemy z takimi doświadczeniami. Oczywiście jak powiedziałem, jesteśmy przygotowani na scenariusze jeszcze bardziej efektywnościowe. Mam nadzieję, że dzisiejsza

dyskusja uwiarygodni i bardzo obiektywnie opisze sytuację, z jaką rzeczywiście jako polskie państwo, jako polskie rolnictwo, jako osoby odpowiedzialne za gospodarkę łowiecką musimy się zmierzyć. Inne doświadczenia pokazują, że może to być walka skuteczna, a przynajmniej taka, w której nikt nie będzie miał pretensji ani do siebie, ani do partnerów krajowych, że zaniechano jakiegokolwiek środka, że zaniechano jakiegokolwiek instrumentu, że nie wykazano się pełną determinacją, pomysłowością, wyobraźnią i możliwością korzystania z cudzych efektywnych wzorców. To w dalszym ciągu jest naszym atutem i z pełną determinacją tego użyjemy w każdych okolicznościach, również jeżeli taka będzie państwa wola wskazana w tej dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Chyba przyszedł czas na prezentację. Proszę, pani minister, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Leśnictwa Ministerstwa Środowiska Jacek Sagan:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy panowie ministrowie, przybyli goście według tytułu i zajmowanej funkcji, mam wielką przyjemność przedstawić, co prawda w dużym skrócie ze względu na dyscyplinę czasową, podstawowe wiadomości, jak wskazał pan minister, które będą stanowiły uzupełnienie do wypowiedzi na temat sposobów i stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce, ale też działań podjętych przez resort środowiska w zakresie informacji na ten temat. Jeżeli można, poproszę o wyświetlenie prezentacji.

Poproszę kolejny slajd. Drodzy państwo, rekomendacje z posiedzenia Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego wskazywały na potrzebę ograniczenia liczebności populacji dzików w roku 2017 na terenie na wschód od Wisły do jednego osobnika na tysiąc hektarów obwodu łowieckiego i do pięciu osobników wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Poproszę kolejny slajd. Później w ramach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego ustalono, żeby zredukować poziom populacji dzika do jednego osobnika na tysiąc hektarów obwodu łowieckiego na terenie całego kraju, oczywiście jednocześnie pamiętając o przyjętych wcześniej zadaniach do realizacji, związanych między innymi ze zintensyfikowaniem poszukiwań padłych dzików, jak również potrzebą przeprowadzenia weryfikacji obowiązujących w tamtym czasie wieloletnich łowieckich planów hodowlanych z nastawieniem na rekomendację Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Poproszę kolejny slajd. Rekomendacje zostały wprowadzone w życie ze wskazaniem na potrzebę ich stosowania na początku roku 2018 oraz z podkreśleniem, żeby zredukować populację dzika do wspomnianego poziomu na terenie całego kraju przy jednoczesnym zintensyfikowaniu poszukiwań padłych dzików zgodnie z opracowaną wcześniej procedurą. Oczywiście należy pamiętać o tym, żeby bezwzględnie zwalczać kłusownictwo, ale prowadzić też współpracę w tym zakresie z jednostkami służb, w tym ze Strażą Leśną i Policją

Poproszę kolejny slajd. W ramach sposobów zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce oraz narzędzi wypracowanych dotychczas od 2014 roku za potrzebne uznano kontynuowanie, co realizowane jest to tej pory, odstrzału sanitarnego na podstawie przepisów weterynaryjnych, wskazujących, w jaki sposób należy prowadzić owe działania, kontynuowanie odstrzału na podstawie rocznych planów łowieckich, które pozwalają na regulowanie pogłowia i populacji gatunków zwierzyny, w tym również populacji dzika, monitorowanie obszarów leśnych w celu wykrycia i usunięcia najszybciej jak tylko jest to możliwe padłych dzików. Jednym z nowych pomysłów, które miały skutecznie pomóc w prowadzeniu zwalczania epizootycznego choroby afrykańskiego pomoru świń, było powołanie i funkcjonowanie tzw. grup interwencyjnych, które działają wzdłuż zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, granicy wschodniej naszego państwa przy stałym utrzymywaniu współpracy ze Strażą Graniczną. Oczywiście w ramach działań, które są ukierunkowane na zwalczanie afrykańskiego pomoru świń, Polskiemu Związkowi Łowieckiemu ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na chwilę obecną udało się zakupić 203 kontenery chłodnicze, które pozwalają przechować na czas poddania badaniom pozyskane tusze dzików.

Jednocześnie cały czas prowadzi się edukację, jak również działania informacyjne w zakresie potrzeby zachowania bioasekuracji i sposobów zwalczania afrykańskiego pomoru świń, ale w zakresie też potrzeby podniesienia świadomości w tym zakresie społeczeństwa naszego kraju oraz gości, którzy przyjeżdżają na teren naszego kraju. Działania te są prowadzone we współpracy z Głównym Inspektoratem Weterynaryjnym i Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi przy pomocy Polskiego Związku Łowieckiego oraz Lasów Państwowych. Kładziemy bardzo duży nacisk na to, żeby przestrzegać wytycznych opracowanych w ramach grupy roboczej do spraw monitorowania i zwalczania afrykańskiego pomoru świń, zatwierdzonych przez głównego lekarza weterynarii w zakresie bioasekuracji skierowanej szczególnie do myśliwych i leśników.

Poproszę kolejny slajd. Być może slajd ten jest obfity w dane i gorzej widoczny. W związku z tym chciałbym państwu przybliżyć, że w ramach trwającego do dnia 31 marca bieżącego roku rocznego planu łowieckiego 2018/2019 w drodze odstrzału na terenie obwodów łowieckich dzierżawionych i zarządzanych przez Polski Związek Łowiecki udało się pozyskać około 250 tys. dzików.

Poproszę kolejny slajd. Na terenie ośrodków hodowli zwierzyny, czyli obwodów wyłączonych i oddanych w zarząd Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe na chwilę obecną w wyniku odstrzału pozyskano około 18 tys. dzików, przy czym dodatkowo odnotowano ubytki. Chodzi o wszystkie przypadki odnotowane w ramach ubytków sanitarnych w liczbie 1008 osobników, około 1000 osobników.

Poproszę kolejny slajd. Ten slajd pokazuje poziom prowadzonego odstrzału oraz wyniki prowadzonych poszukiwań w przypadku stwierdzonych padłych dzików na terenach parków narodowych. W roku 2018 w wyniku wydanej zgody, pozwolenia na odstrzał, pozyskano około 1300 dzików. W roku 2019 do tej pory odstrzelono już 120 osobników. W wyniku dodatkowych poszukiwań w 2018 roku stwierdzono 252 sztuki padłych dzików. W 2019 roku na chwilę obecną odnotowano już 110 sztuk padłych osobników dzika.

Poproszę kolejny slajd. Tutaj, drodzy państwo, są przykłady może trochę drastycznych fotografii pokazujących to, co w wyniku prowadzonego stałego monitoringu oraz poszukiwań dzików napotykają głównie myśliwi, jak też leśnicy w ramach współpracy ze służbami policji, straży pożarnej czy wojska.

Poproszę kolejny slajd. W ramach prowadzonego stałego monitoringu, co należy podkreślić, przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, do którego zostali wskazani i uprawnieni wszyscy pracownicy, szczególnie pracownicy terenowi Lasów Państwowych, jak również firmy, które obsługują sektor leśnictwa – chodzi o informowanie i lokalizowanie wszystkich tzw. trucheł po padłych dzikach – w roku 2018 wykryto 2381 padłych dzików. W przypadku 843 osobników uzyskano wynik dodatni na obecność wirusa afrykańskiego pomoru świń. W roku 2019 na chwilę obecną odnaleziono już 175 padłych dzików. W przypadku 67 osobników wykryto wirus ASF.

Poproszę kolejny slajd. Dwie fotografie na slajdzie pokazują, ilustrują, jak jest prowadzona bioasekuracja, jak się jej pilnuje. Akurat tutaj mamy prowadzoną akcję monitoringu. Myśliwi i leśnicy zwracają baczną uwagę na to, jak należy prowadzić bioasekurację w ramach wykonywanego polowania. Na kolejnym slajdzie z terenu nadleśnictwa Chotyłów mamy pokazane spotkanie z miejscowym powiatowym lekarzem weterynarii, na którym przekazywane są informacje dla osób, które będą brały udział w poszukiwaniu, na temat tego, na co należy zwracać uwagę. Przekazywane są informacje o zagrożeniu chorobą ASF.

Poproszę kolejny slajd. Ten slajd obrazuje działania, które były podejmowane wcześniej, wyprzedzająco przez koła łowieckie szczególnie we wschodniej Polsce. Myśliwi sami z własnych składek zakupywali kontenery chłodnicze, żeby tuż po informacjach z 2014 roku maksymalnie zwiększać łowieckie pozyskanie dzików i rozrzedzać populację.

Poproszę kolejny slajd. Tutaj mamy przykład kontenera chłodniczego, jakie są zakupywane i dostarczone przez powiatowe inspektoraty weterynaryjne. Są one również dofinansowywane i zakupywane, jak już powiedziałem wcześniej w swoim wystąpieniu, ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Poproszę kolejny slajd. W ramach działań informacyjnych prowadzonych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe razem ze stale utrzymującą się współ-

pracą z Głównym Inspektoratem Weterynaryjnym prowadzone są i w terenie wdrażane w życie wszystkie uzgodnienia, które pozwalają na ograniczenie choroby. Lasy Państwowe prowadzą szeroko zakrojoną działalność edukacyjną i informacyjną, zmierzającą do przekazania wytycznych pozwalających na zatrzymanie choroby i wskazanie potrzeb prowadzenia bioasekuracji, między innymi poprzez zamieszczanie na terenie całego kraju przy parkingach leśnych, przy leśniczówkach tablic informacyjnych. Tablice informacyjne opracowane wspólnie z Głównym Inspektoratem Weterynaryjnym znajdują się również w miejscach wypoczynku, przy głównych szlakach komunikacyjnych, przy autostradach, drogach szybkiego ruchu.

Poproszę kolejny slajd. O zakresie działań w ramach zwalczania afrykańskiego pomoru świń wszyscy możemy znaleźć sporo informacji na stronach internetowych Lasów Państwowych, zarówno dyrekcji, jak i nadleśnictw. Jest tam także bezpośrednie przekierowanie na stronę głównego lekarza weterynarii, Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego, gdzie na bieżąco są zamieszczane i aktualizowane informacje dotyczące aktów wykonawczych pozwalających działać w obrębie zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Są również filmy instruktażowe informujące o zagrożeniu chorobą.

Na zlecenie dyrekcji generalnej został opracowany i przygotowany film instruktażowy skierowany do leśników, ale też wszystkich myśliwych wskazujący, jak należy prowadzić bioasekurację w przypadku wykonywania polowania na dziki. Film ten jest dostępny na stronie internetowej Dyrekcji Generalnej Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Jest możliwość zapoznania się z nim. W wydawnictwach publicystycznych, których autorem są Lasy Państwowe, ale nie tylko, także w fachowych, naukowych wydawnictwach pojawia się wiele informacji i artykułów dotyczących postępowania, skutków i przyczyn pojawienia się oraz form rozwiązania problemu afrykańskiego pomoru świń, ze szczególnym uwzględnieniem działań prewencyjnych, które są w tym zakresie prowadzone.

Poproszę kolejny slajd. Wszyscy pracownicy Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe – mogę powiedzieć, że pamiętam to z własnego doświadczenia – od 2014 roku są przygotowywani merytorycznie do udzielania szczegółowych informacji na temat afrykańskiego pomoru świń. Są prowadzone liczne spotkania, kursy i szkolenia w tym zakresie przy bardzo dobrej współpracy z powiatowymi lekarzami weterynarii. Należy również podkreślić, że tematyka afrykańskiego pomoru świń jest stale aktywna. Jest elementem licznych narad i szkoleń organizowanych przez Lasy Państwowe, czego przykład można było zaobserwować czy doświadczyć chociażby podczas ostatniej narady organizowanej przez Regionalną Dyrekcję Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe w Krakowie, w której uczestniczyliśmy wspólnie z panem ministrem rolnictwa i rozwoju wsi.

Poproszę kolejny slajd. Chciałbym jeszcze podkreślić, że w ramach prowadzonej kampanii informacyjnej zarówno Lasy Państwowe, jak i Polski Związek Łowiecki prowadzą stałą współpracę z inspekcją weterynaryjną w zakresie realizacji wszelkich ustaleń w związku z ASF-em, wypracowywanych między innymi w ramach grup roboczych, których spotkania odbywają się cyklicznie raz w miesiącu w rozszerzonym gronie osób, do których bezpośrednio została przypisana potrzeba ograniczenia i zwalczenia choroby.

Poproszę kolejny slajd. Tutaj mamy przykład tablicy informacyjnej, o której mówiłem, zamieszczonej przy parkingu leśnym na terenie nadleśnictwa Sieraków.

Poproszę kolejny slajd. Tutaj jest przykład informacji, jakie są przekazywane społeczeństwu. Zostały one wypracowane we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz głównym lekarzem weterynarii. Są to informacje na temat tego, jak należy postępować w przypadku znalezienia padłego dzika, żeby maksymalnie ograniczyć możliwość dalszego rozprzestrzeniania się choroby.

Na zakończenie ślicznie dziękuję za zabrany czas.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Czy pani minister chciałaby coś uzupełnić? Nie. Dziękuję. Otwieram dyskusję. Od razu powiem, że w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest zwyczaj, że najpierw wypowiada się strona społeczna. Na prośbę pana przewodniczącego, państwa prze-

wodniczących uszanuję ten zwyczaj, żeby najpierw miała szansę zabrać głos strona społeczna. Ponieważ jest bardzo dużo osób – zakładam, że sporo osób będzie chciało zabrać głos – spróbujemy limitować czas. Myślę, że trzy minuty to wystarczająco dużo czasu, żeby przekazać wszystkie ważne myśli, koncentrując się tylko i wyłącznie na sprawach, które dotyczą tego konkretnego problemu. Kto z pań i panów? Proszę się przedstawiać. Nie znam państwa, więc proszę się przedstawiać. Pan zgłosił się jako pierwszy. Będę po kolei oddawał głos.

Prezes zarządu Fundacji Animal Rescue Poland Dawid Fabjański:

Dzień dobry. Szanowni państwo, nazywam się Dawid Fabjański. Jestem prezesem Fundacji Animal Rescue Poland.

Chcielibyśmy przedstawić, poproszę pana przewodniczącego o możliwość przedstawienia państwu krótkiej, ponieważ jest mało czasu, prezentacji pokazującej zdjęcia, jak faktycznie wygląda bioasekuracja w terenie po stronie powiatowych inspektoratów weterynarii. Bioasekuracja w naszym kraju nie jest przestrzegana. Bardzo proszę o umożliwienie wyświetlenia owych zdjęć.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Proszę przygotować prezentację. W międzyczasie dam szansę innym osobom. Proszę bardzo, zgłaszał się pan z brodą.

Prezes zarządu Pracowni na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Dzień dobry. Radosław Ślusarczyk. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Reprezentuję też Koalicję „Niech Żyją!”.

Zobaczyliśmy dzisiaj prezentację na temat walki z afrykańskim pomorem świń za pomocą redukcji populacji dzika. Chciałbym zadać pytanie przedstawicielom Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Środowiska, jak wygląda kwestia bioasekuracji. Z wytycznych europejskiego biura do badania żywności wynika, że jest to najskuteczniejsza metoda. Chciałbym zatem dowiedzieć się, jak wyglądała bioasekuracja w Polsce, ile pieniędzy na nią przeznaczono, ile pieniędzy przeznaczono na odszkodowania dla rolników. Ostatnie ogniwo stanowią poszkodowani, czyli rolnicy. W jaki sposób program bioasekuracji będzie wprowadzany w tym roku? Z tego, co wiem, program ten zakończył się w roku 2018. Kiedy będą konsultacje społeczne?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan.

Profesor Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej Elżanowski:

Andrzej Elżanowski. Uniwersytet Warszawski. Proszę państwa, mam do przekazania dwa punkty. Wobec krótkiego czasu muszę się streszczać. Proszę państwa, słyszeliśmy od przedstawicieli ministerstw o rzekomej niesłychanej zgodności działania obu resortów z zaleceniami międzynarodowych organizacji. Chciałbym powiedzieć, że obraz ten jest niesłychanie wypaczony. Trzymam przed sobą wydaną przez Komisję Europejską strategię dla wschodniej części Europy z roku 2017. Dokument ten zaczyna się przede wszystkim od bioasekuracji dla małych farm, dla małych gospodarstw, od bioasekruacji dla dużych farm. Dopiero na piątej stronie znajdują się sprawy odstrzału, znajduje się program, który stał się absolutną podstawą projektu rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi, nowego projektu rozporządzenia w sprawie zwalczania ASF-u, zgodnie z którym gros środków wydaje się na odstrzał i eksterminację dzików. Nic natomiast nie słychać o bioasekuracji. Jest to fałsz.

Proszę państwa, przede mną jest dokument z 2018 roku. Jest to handbook Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt, która podkreśla wiele punktów, które są absolutnie nieprzestrzegane. Przede wszystkim strzelanie w warunkach fazy epidemicznej, rozwoju wirusa jest absolutnie przeciwproduktywne i zakazane. Podkreślam, że jest to rok 2018. Jedyne, co jest sensowne, to strzelanie w czasie fazy, jak to nazywają, endemicznej, czyli wtedy, kiedy sytuacja ustabilizuje się i wirus dalej się nie rozwija. W czasie fazy epidemicznej jest to przeciwproduktywne. Podkreśla się też, że prześladowanie w szczególności samic może powodować rekrutację młodszych samic oraz zwiększanie płodności samic, loch, które przeżyją. Nie chcę zabierać czasu, nie mam go zresztą za dużo, nie-

mniej podałem przykłady, które pokazują, jak zafałszowany jest przekaz, który państwo słyszeli ze strony resortu.

Teraz drugi punkt. Jak państwo wiedzą, wirus ASF w Europie jest bardzo dawno. Komisja Europejska miała problemy z ASF-em od bardzo dawna. Już w 2002 roku przez Komisję Europejską została wydana dyrektywa dotycząca ASF-u. W dwóch miejscach dyrektywa ta wymaga, żeby w przypadku wystąpienia ASF-u były powoływane komisje, w skład których wchodzą między innymi wildelife biologists, czyli biolodzy specjalizujący się, znający się na populacjach dzikich ssaków. W Polsce nigdy się to nie stało. Efekt tego jest taki, że nasi czołowi specjaliści od dzików, od dzikich zwierząt, tacy jak profesor Rafał Kowalczyk czy profesor Henryk Okarma z dwóch szanownych instytutów PAN, wyjątkowo są po stronie obrońców zwierząt, obrońców przyrody, są przeciwni, krytykują programy rządowe. Nie jest to z mojej strony reklama moich kolegów, dlatego że akurat moje stosunki z wymienionymi profesorami są dosyć złożone. Niespecjalnie muszę ich reklamować, są oni natomiast faktycznymi, twardymi znawcami populacji ssaków. Ci ludzie do tej pory nie mieli nic do powiedzenia.

Proszę państwa, instytut w Puławach nie jest autorytetem od epidemiologii oraz od biologii populacji dzików. To, co robi rolnictwo, w punktu widzenia biologii populacji jest zupełnie niekompetentne. Pokazała to, proszę państwa, znakomita debata oksfordzka zorganizowana przez Polską Akademię Nauk, która odbyła się niedawno w Pałacu Staszica. Podczas tej debaty okazało się, że czołowi specjaliści, niektórych z nich naprawdę autentycznie szanuję...

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie profesorze, powoli proszę kończyć.

Profesor Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej Elżanowski:

Już kończę. Otóż okazało się, że oni w ogóle nie rozumieją pytań z zakresu biologii populacji i konsekwencji odstrzałów dla biologii populacji. Prowadzona polityka jest chybiona, jest oparta na fałszywych naukowych przesłankach. Dopóki nie będzie tutaj rzeczywistych ekspertów od biologii populacji dzików, będziemy dalej szli w zupełnie fałszywym kierunku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Proszę zabrać głos. Tak, pan.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!” Tomasz Zdrojewski:

Szanowni państwo, szanowni przewodniczący, szanowne posłanki i posłowie, Tomasz Zdrojewski, Koalicja „Niech Żyją!”. Przede wszystkim chciałbym się odnieść do sprawozdania, do słów pana ministra, dlatego że w przypadku tak poważnego problemu, jakim jest epidemia ASF, niezmiernie ważne jest ustalenie stanu faktycznego. Stan faktyczny jest nieco inny niż słyszę, niż słyszymy. Jak wszyscy wiemy, do opinii publicznej wyciekły nagrania z dnia 28 grudnia. Prawdę mówiąc, sytuacja bynajmniej nie jest taka, jak przedstawia to ministerstwo.

Zmasowane polowania na dziki wbrew temu, co mówił pan minister Henryk Kowalczyk, nie były organizowane w trzech województwach, w kilkunastu powiatach, ale były organizowane w całej Polsce, dlatego że w całym kraju została zarządzona depopulacja dzików. Depopulacja dzików idzie pełną parą. Pozwolę sobie szybciutko zacytować słowa łowczego okręgowego z Wielkopolski: „Depopulacja dzika idzie pełną parą. Myśliwi odstrzelili już gros dzików. W tej chwili przystępujemy do tzw. dożynek, czyli wykańczania populacji, całkowitej depopulacji. Coraz trudniej jest dziki upolować. Praktycznie nie wychodzimy z lasu.”. Podkreślił to łowczy, dodając, że zobowiązał do organizacji polowań wszystkie koła w swoim okręgu, w którym zaczyna brakować już dzików. Mowa jest o wartościach 0,1 dzika, 0,5 dzika.

Na sali mamy wielu specjalistów, w tym szefa Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. W takim razie bardzo proszę o potwierdzenie, że wartości 0,1 dzika, dziesięciu dzików na sto kilometrów kwadratowych, czyli jednej watahy nie znajdą państwo w żadnej opinii Europejskiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności. Depopulacja dzików zarządzona na obszarze całego kraju jest powodowana celem politycznym

uspokojenia rolników, a nie walką z epidemią. Co więcej, w dyskusji, w debacie zostały przekłamane słowa Komisji Europejskiej. Zostały one użyte dla celów politycznych, dlatego że Komisja Europejska absolutnie nie poparła tego rodzaju działań obliczonych na zmasowany odstrzał dzików. Rzeczniczka Komisji powiedziała jedynie, że prawidłowo prowadzony odstrzał dzików jest jednym z ważnych elementów walki z epidemią, ale jednym z trzech elementów. Naukowcy, nasi polscy eksperci, Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, pan profesor Zbigniew Pejsak potwierdzają, że odstrzał jest dopiero na trzecim miejscu spośród działań, które są ważne dla walki z epidemią ASF.

Na pierwszym miejscu jest bioasekuracja, która, umówmy się, w Polsce leży. Najwyższa Izba Kontroli wykazała, że aż trzy czwarte gospodarstw w styczniu 2018 roku nie było zabezpieczonych przed epidemią. Poszukiwania padłych dzików w Polsce leżą, dlatego że są ograniczone tylko do myśliwych, Służby Leśnej, Policji i wojska, podczas gdy w innych krajach nadbałtyckich programy te są rozszerzane na wszystkich obywateli, są znacznie bardziej dotowane i przez to znacznie bardziej skuteczne. Można podać przykład Estonii. Dzięki temu współczynnik wynajdywania padłych dzików udało się tam podnieść dwuipółkrotnie. W Polsce na wynajdywanie padłych dzików w 2016 roku państwo wydało 700 zł, w tym roku niewiele, jeżeli dobrze pamiętam, jest to kwota 7000 euro, przepraszam, około 600 tys. zł wobec kwoty 10 mln zł zaplanowanej w programie bioasekuracji.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Próbuję zachęcić, żeby powoli pan kończył.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!” Tomasz Zdrojewski:

Poproszę o dwadzieścia sekund.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dobrze.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!” Tomasz Zdrojewski:

Proszę państwa, temat oczywiście jest skomplikowany. Mam nadzieję, że będę jeszcze mógł zabrać głos później. Powiem szybciutko. Rozdaliśmy, zostało państwu przesłane stanowisko Koalicji „Niech Żyją!”, czyli czterdziestu organizacji pozarządowych, stanowisko przygotowane na podstawie ustaleń eksperckich i opinii EFSA. W punkcie pierwszym wnosimy o natychmiastowe wstrzymanie zmasowanych polowań na dziki i ograniczenie drastycznej skali ich odstrzałów w całym kraju, dlatego że jest to zbrodnia na przyrodzie. Jest to wyrok na dziki, który nie jest podyktowany faktyczną chęcią walki z wirusem epidemii, tylko innymi celami. Po drugie, wnosimy o przywrócenie okresu ochronnego na lochy. Nie ma powodu, żeby okres ten był zniesiony, jak się to stało w zmianie rozporządzenia w 2017 roku. Wnosimy również o rozszerzenie programu wynajdywania padłych dzików na wszystkich obywateli oraz właściwe dotowanie owego programu. Wnosimy także o wprowadzenie kontroli weterynaryjnej, bioasekuracji myśliwych i polowań, dlatego że monitorując polowania w terenie wiemy, że zasady bioasekuracji nie są powszechnie przestrzegane przez myśliwych, a przeprowadzanie, realizacja zmasowanych polowań na dziki przy nieprzestrzeganiu zasad bioasekuracji skutkuje dokładnie tym, że epidemia się rozprzestrzenia. Zeszły rok był rekordowy. Pomimo tego, że zabiliśmy ponad 1300 tys. dzików, epidemia postępuje. Zeszły rok był rekordowy. Półtora miesiąca tego roku wskazuje… Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Mam uprzejmą prośbę, żeby nie powtarzać. Przedstawił pan pewien wątek, a później zaczął pan powtarzać. Jest już gotowa prezentacja. Poproszę, żeby dokonać prezentacji, trzymając się czasu. Proszę bardzo.

Wiceprezes Fundacji Animal Rescue Poland Inga Lechowska:

Dzień dobry. Inga Lechowska, Fundacja Animal Rescue Poland. Witam państwa. Dziękujemy, że możemy pokazać to, co widzimy w terenie, co widzimy w lasach, na polach, na łąkach, ponieważ bardzo ważne jest, żebyście państwo to zobaczyli. W teorii zga-

dzamy się z wieloma ekspertami. Natomiast to, jak teoria przekłada się na praktykę, to, co z teorią robi się w terenie, to jest zupełnie inna sprawa.

Jest kilka aspektów, które utrudniają nam walkę z ASF-em, które widzimy w terenie. Przede wszystkim to, co najważniejsze, to brak bioasekuracji. Nie będę czytała wszystkich punktów, ponieważ nie ma na to czasu. Kolejny punkt. Po pobraniu próby często widzimy, że dziki bardzo długo czekają w lesie aż nastąpi odbiór padliny. Są pożywką dla wszystkiego, co się obok dzików kręci. W powiecie garwolińskim padły dzik leżał i czekał, aż ktoś go odbierze już po pobraniu próby nawet do czternastu dni.

Myślę, że większość strategii, które są przez państwo podejmowane, są podejmowane na podstawie teorii, które państwu są przedstawiane przez specjalistów. Niestety, przejrzeliśmy wszystkie te teorie. Staraliśmy się zrozumieć, gdzie są błędy.

Na małym modelu Żabiej Woli, gdzie była ogromna i bardzo gorąca debata pomiędzy myśliwymi, rolnikami, a organizacjami społecznymi i mieszkańcami, okazało się, że prawie wszyscy myśliwi, którzy przyszli na debatę byli rolnikami, natomiast nie byli hodowcami trzody chlewnej. Zauważyliśmy, że myśliwym absolutnie nie zależy na powstrzymaniu ASF-u. Mówili wprost, że oni w Żabiej Woli czekają na ASF aż przyjdzie i wybije całe to dziadostwo, a to, co zostanie, po prostu dobiją. Mówili to wszyscy jednym głosem. W ogóle nie mogliśmy zrozumieć, jak rolnik może coś takiego mówić, dlatego że dla nas rolnik równał się hodowcy trzody. Myśleliśmy, że jest to bardzo jednolite środowisko, które będzie walczyło z ASF-em dla naszej gospodarki. Okazało się, że interesy są zupełnie rozbieżne. Całkowicie. Dla rolników, którzy mają uprawy rolne, ASF jest na rękę. Dla nich depopulacja dzika... Proszę pana, nie mówię, że tak domniemywam. Mówię to, co usłyszałam.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Bardzo panią proszę o jedną rzecz. Proszę, żeby dokonała pani prezentacji, a nie prowadziła dyskusji.

Wiceprezes Fundacji Animal Rescue Poland Inga Lechowska:

Nie, nie. Jest to na prezentacji, tylko potem nie będziemy już tego rozwijać. Poproszę dalej. Tutaj jest pobieranie próby przez powiatowych lekarzy weterynarii. Proszę zauważyć, że na tych zdjęciach praktycznie nie ma bioasekuracji. Nikt nie nosi żadnych strojów ochronnych. Wszyscy pobierają próby, po czym wsiadają do samochodów i odjeżdżają. Takich zdjęć mamy bardzo dużo. Nie wszystkie dało się tutaj przedstawić. To jest akurat powiat piaseczyński, czyli teren, gdzie działamy.

Prosimy dalej. Mniej więcej tak to wygląda. Te zdjęcia były zrobione przez reportera Piaseczno News półtora miesiąca przed wybuchem ASF-u w powiecie piaseczyńskim. Ktoś rozrzucił szczątki dzików, rozrzucił dosyć dużo szczątków. Pani lekarz powiatowa pobierała próby do badań. Jak widać, nie można mówić o bioasekuracji. Wyglądała jak dziewczynka z plaży, która przyszła coś tam pobrać. W ten sposób pojechała dalej, nie wiem, czy do siebie do biura, wsiadła w samochód i odjechała.

Prosimy dalej. To dalej powiatowa inspekcja weterynarii już w styczniu tego roku. Padła locha. Jak widać, jest oznaczona. Państwo przeszli przez oznaczenia i zaczęli pobierać próbę nawet bez rękawiczek.

Prosimy dalej. Według nas to, co państwo możecie tutaj przeczytać, to czynniki, które bardzo utrudniają walkę z ASF-em. Podejrzewam, że dopóki się tego nie poprawi, żaden odstrzał nic tutaj nie pomoże, ponieważ każdy lekarz powiatowy potem przychodzi, pobiera próby i odjeżdża. Odjeżdża z ASF-em na butach, na ubraniu, jedzie do siebie do domu.

Poproszę dalej. Kolejny problem, jaki widzimy. Szukając informacji na oficjalnych stronach, znaleźliśmy straszną dezinformację wprowadzającą zwykłego obywatela w chaos informacyjny. Na stronie Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego są materiały szkoleniowe do pobrania dla rolników, przedsiębiorców, myśliwych z 2014 roku. Wprowadza to straszny chaos, nie można się niczego dowiedzieć, nie wiadomo, co wygasło, co nie wygasło, co jest obowiązujące.

Poprosimy dalej. Jak mówiliśmy na początku, jeżeli chodzi o bioasekurację, to, co widzimy w terenie, to zwykła fikcja, to zwykła teoria, której nikt nie stosuje. Tak wyglądał styczniowy odstrzał i bioasekuracja myśliwych.

Poprosimy dalej. Myślę, że to nie wymaga komentarza. Następne zdjęcia również nie wymagają komentarza. Jest to inne polowanie. Tak wyglądał teren pozostawiony po polowaniu. To jest akcja z 2018 roku, kiedy do poszukiwań padłych dzików w powiecie piaseczyńskim przyjechało wojsko. Proszę mi wierzyć, że wszyscy żołnierze, których tam widać, przeszli las, znaleźli chorą, zarażoną padlinę, po czym wsiedli do swoich ciężarówek i bez żadnej bioasekuracji, bez żadnej dezynfekcji pojechali do swoich jednostek.

To są padłe dziki, które zostały pozostawione po pobraniu próby w różnych, jak widzicie państwo po ziemi, okresach zimy. Po prostu pozostały i leżały. Trwało to kilka, kilkanaście dni zanim nastąpił odbiór. Są to zdjęcia z powiatu piaseczyńskiego i powiatu garwolińskiego.

Prosimy dalej. To jest na temat dezinformacji, ale to może przeczytacie sobie państwo na naszych stronach. To są informacje, które można pobrać z Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego, informacje zamieszczone w 2017 roku. Są to jedyne materiały, z których wynika, że ASF-u jeszcze w Polsce nie ma. To jest informacja dla przedsiębiorców i hodowców dotycząca nowego programu bioasekuracji. Wchodzi się i widzi takie informacje.

Poprosimy dalej. To ponownie Główny Inspektorat Weterynaryjny, ale tym razem informacje dla leśników i myśliwych. Jak widać, zgodnie z tymi informacjami, ASF nadal występuje tylko u naszych sąsiadów za wschodnią granicą. Instrukcje są niejednolite. Widzę, że pan łowczy okręgowy stworzył instrukcje. Myślę, że nie jest to osoba z dostateczną wiedzą, żeby tworzyć podobne instrukcje, gdyż w instrukcji tej zapomniał o kilku elementach. My też nie jesteśmy specjalistami, ale to, co wyłapaliśmy, zaznaczyliśmy na czerwono. Przeczytaliśmy całą instrukcję. Na różnych stronach są różne instrukcje. Bardzo się od siebie różnią. Myślę, że ujednolicenie instrukcji byłoby bardzo ważne. Nie może być tak, że na każdej stronie pisze się co innego o jednym problemie.

Widzimy kilka czynników, które ułatwiają walkę z ASF, które powinny ją ułatwiać. Przede wszystkim dziki nie niepokojone prowadzą osiadły tryb życia, trzymają się swojego terenu. Kiedy zbieraliśmy padlinę, leżała ona bardzo blisko siebie. Powinno to być ułatwieniem. Trzymają się też wody, dlatego że muszą się schładzać. Tam najczęściej kierowaliśmy swoje kroki przy szukaniu i zbieraniu dzików. I tam najczęściej były.

Jest silna wola hodowców trzody chlewnej w walce o swoje stada. Myślę, że powinno się to wykorzystać. Motywacja społeczna do ochrony dzika jako gatunku także powinna pomagać, a nie przeszkadzać. Myślę, że najważniejsze jest, żebyśmy nie wchodzili i nie deptali lasów.

Rozumiem, że jest to motywacja dla mnie do zakończenia.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Tak, jest to motywacja, żeby powoli kończyć.

Wiceprezes Fundacji Animal Rescue Poland Inga Lechowska:

Poprosimy tylko o następne zdjęcia. Tak to powinno wyglądać. Tak powinien wyglądać pobór próby i praca z padliną. Niestety, tak nie wygląda. Gdyby tak to wyglądało, nie mielibyśmy takiego problemu. Dziękujemy.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Mam prośbę zarówno do państwa, jak i wcześniej do ministerstwa, żeby przesłać prezentacje do obu Komisji, żebyśmy mogli rozesłać posłom przedstawione informacje. Jedna i druga prezentacja była bardzo ciekawa. Chętnie z niej skorzystamy. Proszę bardzo, tam pani się zgłasza. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Fundacji na Rzecz Prawnej Ochrony Zwierząt i Kontroli Obywatelskiej LEX NOVA Anna Gdula:

Dzień dobry. Anna Gdula. Fundacja LEX NOVA i Koalicja „Niech Żyją!". Chciałabym powiedzieć kilka słów à propos bardzo demonizowanego monitoringu społecznego oraz praktycznego, nie wiem, jak to nazwać, realizowania, a właściwie wręcz nierealizowania rządowej strategii zapobiegania ASF przez koła łowieckie. W dniu 11 stycznia 2019 roku

główny lekarz weterynarii wydał pismo, w którym powołując się na strategię „Znowelizowane podejście do kontroli zarządzania populacją dzików" z dnia 11 września 2018 roku przypomniał, że istnieje strefa, która przebiega na granicy. Jest to strefa o szerokości około czterdziestu kilometrów przebiegająca na granicy strefy ochronnej i strefy z ograniczeniami bądź strefy zagrożonej. Kiedy zrobiliśmy mapę, okazało się, że strefa ta biegnie wzdłuż całej Polski i ma powierzchnię mniej więcej 30 tys. kilometrów kwadratowych. Jest to jedna dziesiąta powierzchni naszego kraju.

Organizacje społeczne w styczniu przeprowadziły monitoring społeczny, który niejednokrotnie był nazywany blokadami polowań. De facto pokazał on, w jaki sposób, jak nieodpowiedzialnie... Nie wiem, czy jest to wina Polskiego Związku Łowieckiego, zarządu głównego, zarządów okręgowych, kół łowieckich. Potwierdziliśmy to, że koła łowieckie totalnie ignorują zalecenia głównego lekarza weterynarii. W samym województwie warmińsko-mazurskim zidentyfikowaliśmy kilkadziesiąt polowań zbiorowych, które były zaplanowane w tzw. strefie cichych polowań, czyli tam, gdzie zgodnie z zalecenia głównego lekarza weterynarii, nie powinny się odbywać polowania zbiorowe. Wyrywkowo dzwoniliśmy do kół łowieckich, rozmawialiśmy z łowczymi. W większości kół łowczy w ogóle nie byli poinformowani albo tylko tak mówili, że w ich obwodach łowieckich nie powinny być organizowane polowania.

Co więcej, na tyle, na ile byliśmy w stanie, ponieważ jesteśmy obywatelami, nie jesteśmy instytucjami publicznymi, na tyle, na ile mogliśmy, wykonaliśmy wyrywkowe monitoringi polowań. Okazało się, że np. właśnie w województwie warmińsko-mazurskim w strefie czerwonej, w gminie Jeziorany, w gminie Orneta, tam, gdzie tydzień wcześniej jeszcze nie było ogniska ASF-u, później było. Strefa przesunęła się. Pojechaliśmy poinformować koło łowieckie, konkretnie Wojskowe Koło Łowieckie „Dzik" w Ornecie o tym, że będą polować w strefie, gdzie nie mogą się odbywać polowania zbiorowe. Panowie zupełnie to zbagatelizowali, wręcz zrobili sobie... Nie powinni. Proszę państwa, albo jest strategia, w której jest mowa o tym, że w danym miejscu nie powinno się organizować polowań zbiorowych...

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Proszę bardzo już kończyć. Proszę nie dyskutować.

Prezes zarządu Fundacji na Rzecz Prawnej Ochrony Zwierząt i Kontroli Obywatelskiej LEX NOVA Anna Gdula:

To jest właśnie ta dyskusja i pytanie, jaka jest odpowiedzialność Polskiego Związku Łowieckiego, ponieważ pismo głównego lekarza weterynarii poszło według rozdzielnika do Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, Dyrekcji Generalnej Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Pomimo tego w całym kraju kilkadziesiąt polowań zbiorowych odbyło się w miejscach, w których nie powinny być organizowane. Co to znaczy, że nie powinny być?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Proszę już kończyć.

Prezes zarządu Fundacji na Rzecz Prawnej Ochrony Zwierząt i Kontroli Obywatelskiej LEX NOVA Anna Gdula:

Jeżeli wynika to z zaleceń EFSA, jeżeli wynika to ze strategii, która jest opublikowana przez głównego lekarza weterynarii, to jest pytanie, kto ma to realizować, kto weźmie odpowiedzialność za to, że ogniska ASF przesuwają się dalej na południe, przesuwają się dalej na zachód. Tworząc nowe mapy, po prostu widzimy, że dokładnie dzieje się to w miejscach, gdzie polowania zbiorowe były organizowane, w miejscu, gdzie jest cicha strefa.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Powtórzę jeszcze raz. Proszę nie powtarzać tych samych tez, dlatego że to już nic nie wniesie. Proszę bardzo, tam pan się zgłasza.

Przedstawiciel Agro Unii Mateusz Kacperkiewicz:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, jestem młodym hodowcą trzody chlewnej z południowej Wielkopolski. Nazywam się Mateusz Kacperkiewicz. Słuchając dzisiejszej debaty, mam różne dziwne wnioski. Jest pani z organizacji ekologicznej. Proszę mi powiedzieć jako młodemu rolnikowi, że działacie na moją szkodę. Proszę powiedzieć wszystkim moim znajomym, hodowcom, że dzięki waszej postawie, po prostu utrudniacie, podcinacie nam gardła. Proszę to tutaj powiedzieć. Mam do państwa pytanie. Gdzie byliście wtedy, kiedy wybijano zdrowe zwierzęta, lochy, często prośne? Były pobrane próbki z narządów oraz z krwi i okazało się, że były zdrowe. Tam nie mieliście swojego interesu? Ciężko mi o tym powiedzieć, ale dla mnie jako dla młodego rolnika, który widzi swoją przyszłość na gospodarstwie, jest to po prostu nóż, nóż w plecy. Wasza działalność. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Fundacji Animal Rescue Poland Inga Lechowska:

Mogę odpowiedzieć? Pan zadał mi pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Nie, nie. Nie prowadzimy dyskusji. Po spotkaniu. Tam pan się zgłaszał. Tak, pan, proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Rolnik Włodzimierz Knurowski:

Panie przewodniczący, moje nazwisko Włodzimierz Knurowski. Zastanawiam się i apeluję do obrońców zwierząt, kiedy zajmiecie się ludźmi i będziecie chronić rolników. Całkowicie dobijacie rolników. Proszę państwa, nie jestem dobrym mówcą, ale nie chciałbym być w skórze tych, którym zabijali, całkowicie likwidowali trzodę chlewną w gospodarstwie. Gdzie byliście, kiedy wywożono i niszczono małe prosiątka, prośne maciory? Przecież one nie były chore. Gdzie byliście, proszę państwa, kiedy źrebne klacze w bestialski sposób ładowano na samochód?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Przepraszam bardzo. Przepraszam.

Rolnik Włodzimierz Knurowski:

Proszę pana, niech mi pan da skończyć, ponieważ walczę dwadzieścia lat.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Wierzę w to.

Rolnik Włodzimierz Knurowski:

Gdzie jest polski rząd, który nie broni...?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Przepraszam bardzo. Teraz już nikt pana nie słyszy. Proszę posłuchać. Spotkaliśmy się tutaj, żeby dyskutować o problemie, a nie robić wycieczki jednej grupy do drugiej, dlatego że jest to bez sensu. Dokładnie to pan zrobił, a na dodatek powtarzał się pan. Przed chwilą pana przedmówca zdążył to już powiedzieć. Proszę wprowadzać nowe wątki, a nie mówić o tym samym, ponieważ nie ma to sensu. Jak państwo chcecie się pokłócić z kimkolwiek, za chwilę skończymy posiedzenie Komisji, wyjdziemy, będziecie mogli się kłócić. W niczym państwu nie będę przeszkadzał. Teraz już bardzo panu dziękuję. Chętnie pozwolę każdemu rolnikowi zabrać głos, pod warunkiem że nie będzie atakował. Nie wiem, kto jest z jakiej organizacji. Gdybym miał stosować tego typu mechanizm, powiedziałbym, że ma się odezwać jeden rolnik. Nie stosuję tego typu mechanizmu. Daję szansę zabrać głos każdemu. Niech każdy się odzywa. Są trzy minuty, jak uzgodniliśmy. Proszę tylko nie powtarzać i nie atakować się nawzajem „gdzieście byli", itp., ponieważ naprawdę jest to dyskusja. Proszę wyrażać swoją opinię i nie atakować. Proszę bardzo. Dam panu szansę dokończyć, tylko niech pan już nie atakuje, niech pan wyraża swoją opinię.

Rolnik Włodzimierz Knurowski:

Byłem w województwie białostockim, kiedy znaleziono dwa pierwsze dziki. Byłem w Bobrownikach. Mówiłem, apelowałem, żeby otoczyć teren w promieniu dwudziestu kilometrów i wybić wszystkie dziki. Alarm zrobiliście dopiero w roku 2017, kiedy afry-

kański pomór świń rozszedł się po całym kraju. Dlatego mówię, że nie widzimy interesów rolników, a przecież rolnik ma na utrzymaniu swoją rodzinę, i nie tylko. Musi z czegoś żyć. Proszę państwa, sam wychowywałem szóstkę dzieci. Szóstkę dzieci. Najmłodsze miało trzy lata. Proszę państwa, przeżyłem gehennę. Nikt mi nie pomógł i nadal nikt mi nie chce pomóc. Apeluję do organizacji: „pomóżcie mi". Apeluję do posłów. Apeluję do polskiego rządu: zakończcie wreszcie moją gehennę! Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję panu bardzo. Proszę bardzo. Tutaj pan się zgłasza.

Dyrektor Fundacji Frank Bold Bartosz Kwiatkowski:

Dzień dobry. Bartosz Kwiatkowski, Fundacja Frank Bold. W związku z tym, że reprezentuję organizację prawniczą, chciałbym powiedzieć troszeczkę o kwestii przepisów. Zacznę od pierwszej informacji, czyli od tego, że za cały chaos informacyjny oraz trochę za to, że dzisiaj się tutaj spotykamy, odpowiadają bezpośrednio Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Środowiska. Niestety, w grudniu oraz w styczniu informacje były, i z tego, co dzisiaj mówił pan minister Kowalczyk, wynika, że dalej cały czas informacje są sprzeczne. Jak tylko usłyszeliśmy, że szykuje się jakiś odstrzał, próbowaliśmy się dowiedzieć w Ministerstwie Środowiska, co się dzieje. Ministerstwo Środowiska przez dziesięć dni nie udzieliło nam odpowiedzi, pomimo tego że jest to informacja o środowisku. Sami musieliśmy dochodzić do tego, co ma się wydarzyć. Tak naprawdę do momentu pierwszego polowania nie wiedzieliśmy tego. Główny lekarz weterynarii mówił o odstrzałach sanitarnych. Mówił wprost, zwracał się do lekarzy powiatowych i lekarzy wojewódzkich: „wydajcie odpowiednie rozporządzenia, akty prawa miejscowego o odstrzałach sanitarnych". Natomiast dzisiaj pan minister środowiska mówił o tym, że były to zwykłe polowania zbiorowe, które z odstrzałami sanitarnymi nie miały nic wspólnego. A wiec cały czas kompletnie nie ma przejrzystości w działaniu. Nie wiemy, co się dzieje w ramach polowań.

Druga kwestia to kompletny brak refleksji nad konsekwencjami wybicia dzika. W ciągu ostatnich kilku lat stworzyliśmy sobie środowisko legislacyjne, zgodnie z którym dzika możemy wyeliminować z dnia na dzień. Nie mamy maksymalnych limitów pozyskiwania, nie mamy nawet limitów optymalnych. Mamy po prostu limit minimalny. Nie mamy okresu ochronnego. Nie mamy żadnego rozróżnienia w zakresie polowania na samce, na samice, na lochy prośne. Nikt tego nie przeanalizował. Nikt nie przeprowadził żadnej oceny oddziaływania tego typu zjawiska na cały ekosystem. Jest to więc bardzo duży problem.

Jednocześnie w ogóle nie bierzemy pod uwagę innych rozwiązań. Skupiamy się na odstrzałach, na polowaniach zbiorowych, ignorujemy natomiast prawie całkowicie bierny nadzór, chociaż EFSA mówi, że jest to najskuteczniejsza metoda przy nowych ogniskach, która może całkowicie wyeliminować potrzebę odstrzału. W ogóle nie mówimy o innych metodach walki z ASF-em, a EFSA w swoich opiniach analizuje takie metody i podaje na tacy.

Kolejna kwestia to to, o czym mówił pan minister środowiska. Mówił, że nie ma takiego problemu, ale ja widzę problem braku przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się ASF w trakcie polowań zbiorowych. Chodzi o to, że polowania, które są prowadzone z nagonką albo polowania zbiorowe, powodują rozpraszanie się dzików, jeżeli są to watahy. Mamy filmy, mamy zdjęcia, na których widać, że strzelany jest jeden dzik, a reszta się rozprasza. W efekcie może dochodzić do rozsiewania się wirusa w środowisku. To nie są moje słowa. Są to słowa głównego lekarza weterynarii wypowiedziane na posiedzeniu Komisji pół roku temu. Dodał, że w związku z tym zostały opracowane procedury, w których jest mowa o tym, na jakich konkretnie obszarach mogą być prowadzone polowania ciche, a gdzie mogą być prowadzone polowania zbiorowe. Polowania ciche są to polowania indywidualne. Prowadzenie polowań zbiorowych w strefach ciszy stanowi naruszenie rekomendacji EFSA, stanowi naruszenie zaleceń głównego lekarza weterynarii.

W końcu najważniejsza kwestia w tym miejscu. Jest to zaniedbanie legislacyjne ze strony powiatowych lekarzy weterynarii i wojewódzkich lekarzy weterynarii, którzy

pomimo apelu ze strony głównego lekarza weterynarii nie wystąpili o wydanie odpowiednich rozporządzeń, aktów prawa miejscowego i zakazanie polowań zbiorowych, ponieważ takie polowania mogą zostać zakazane na obszarach zagrożenia ASF-em przez lekarzy. Jest to akt prawa miejscowego. Na tej samej zasadzie, na podstawie tego samego aktu odbywają się odstrzały sanitarne.

W końcu to, o czym dzisiaj już było troszeczkę mówione, ale chciałbym szybko o tym wspomnieć od strony prawnej. Chciałbym tylko wspomnieć, że nie ma żadnej regulacji dotyczącej odstrzału sanitarnego jako takiego. Tak naprawdę nie wiemy, czym jest odstrzał sanitarny. Nie wynika on z żadnego powszechnie obowiązującego przepisu. W końcu nie ma żadnych powszechnie obowiązujących zasad bioasekuracji. To wszystko są to jakieś wewnętrzne wytyczne, czasami jakieś zalecenia głównego lekarza weterynarii itp. Jest to wielkie pole do popisu dla ustawodawcy, żeby w końcu wziąć i uregulować to w odpowiedni sposób, żeby wreszcie tego typu sytuacje, jakie widzieliśmy na zdjęciach, nie miały miejsca.

I ostatnia myśl. Nie mamy żadnej refleksji przy tworzeniu nowego programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń. Bodajże dwa tygodnie temu pojawił się projekt na ten rok. Swoją drogą program nie obowiązuje od 1 stycznia. Już prawie dwa miesiące nie mamy żadnego programu. Tak naprawdę, program ten, że się tak wyrażę, jest to Ctrl V, Ctrl C poprzedniego programu. Został on w całości skopiowany, zmieniono daty, zmieniono liczby, zmieniono kwoty, nic więcej nie zrobiono, w ogóle tego nie przeanalizowano. Teoretycznie program działa, a po tym wszystkim, co dzisiaj słyszymy i obserwujemy, wiemy, że kompletnie nie działa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan.

Prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany" w Suchożebrach Janusz Lech:

Dzień dobry. Janusz Lech. Jestem rolnikiem, producentem trzody chlewnej ze wschodniego Mazowsza, powiatu siedleckiego. Jestem prezesem grupy producenckiej trzody chlewnej.

Przeżywamy to. Może powiem bliżej. U sąsiada sto pięćdziesiąt metrów od mojego gospodarstwa wystąpiło ognisko ASF, w związku z tym doszczętnie zostały wybite wszystkie zwierzęta z gatunku trzoda chlewna. Miało to miejsce w lipcu 2018 roku. W powiecie, w którym mieszkam, w roku 2018 takich przypadków mieliśmy pięć, kiedy stada trzody zostały wybite. Od pięciu lat jako rolnicy zrzeszeni w grupach, nawet w związku grup, gdyż dalej się organizujemy, prosimy o zmniejszenie populacji dzika. Widzimy to na swoich polach, na swojej własności, która jest wydzierżawiana obwodom łowieckim za śmieszną wartość jednego kilograma żyta za hektar. Powiem o swoim miejscu. Koło wydzierżawia 8000 hektarów. Jest tam niespełna 1000 hektarów użytków leśnych, a pozostałe są to użytki rolne, łąki, różnego rodzaju uprawy.

Kiedy tutaj słyszę wypowiedzi ludzi, pseudoobrońców zwierząt, to sorry, ale aż się we mnie gotuje. Jeżeli nie rozprawimy się z oczyszczeniem środowiska z wirusa ASF, to inaczej nie zwalczymy tej jednostki chorobowej. Teraz możemy się tutaj spierać, czy dziki się rozproszą czy się nie rozproszą, czy będą polowania zbiorowe czy indywidualne. Powinniśmy działać jak najszybciej. W tym momencie jest bardzo dobry okres, bezśnieżny, dodatnie temperatury, w polu nie ma upraw, użytki, nieużytki, wszystko ładnie siadło pod wpływem śniegu, jest niezła widoczność. Prośba do myśliwych, starajcie się nam pomóc. Chyba zakładom mięsnym, nam jako rolnikom, konsumentom zależy na tym, żebyśmy produkowali przyzwoitą, zdrową wieprzowinę, która zabezpieczy nam strategiczny kierunek. 50% spożycia mięsa stanowi wieprzowina. Jeżeli tego nie zrobimy...

Powiem o swojej grupie. Ubywa nam członków. Forma spółdzielni czy zrzeszenia jest, jak słyszymy, premiowana, proponowana przez ekipy rządzące. Minimum musi być dziesięciu członków. W grupach mamy po osiemnaście, trzynaście osób. Dwóch mówi, że nie wytrzymują presji tego wszystkiego i nie będą produkować. Zaczynają się nam sypać

grupy. Z tym, co miało nam pomóc w dalszym rozwoju, mamy problemy. Okazuje się, że bieżąca sytuacja wygląda nieciekawie, dlatego że szkody w polach widoczne są jeszcze dzisiaj. Pomimo tego, że jesteśmy w strefie czerwonej, najgorszy okres jest chyba w tym momencie, kiedy w gospodarstwie występuje przypadek. W promieniu dziesięciu kilometrów w obszarze zapowietrzonym, ograniczonym wielu kolegów nie może dokonać sprzedaży, zwierzęta przerastają, a my nieraz litujemy się nad jednym czy drugim dzikiem, który i tak jeżeli zarazi się wirusem ASF, za moment padnie. Nie mówmy, że humanitarnie położy się i padnie. Podobnie jak świnie u mojego sąsiada, przez kilka dni będzie miał wysoką gorączkę. Pomimo starań lekarza i leczenia, niestety, wyszło jak wyszło, zwierzę zostało ubite. I to zwierzę padło, i wiele innych zostało ubitych.

Miałbym wiele do powiedzenia. Może mówię troszeczkę chaotycznie.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebrach Janusz Lech:

Jako rolnicy prosimy, żeby dopuścić nas trzodziarzy. Powiem jeszcze tylko, że koledzy w mojej grupie są myśliwymi, mają uprawnienia do posiadania broni. Dzisiaj są ubezwłasnowolnieni, jeżeli chodzi o polowania, dlatego że zgodnie z rozporządzeniem, przez siedemdziesiąt dwie godziny nie można wejść do chlewni. Bardzo nam zależy, ale niestety nie możemy. Inne grupy zawodowe, lekarze mogą. Rolnicy nie dotykaliby dzików. Zróbmy takie zapisy. Chętnie pomagalibyśmy w polowaniach, ponieważ zależy nam i na szkodach, i na naszym bycie w gospodarstwach.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że zależy państwu również na szkodach. Tam się pan zgłaszał.

Członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Robert Nowak:

Dziękuję. Robert Nowak. Krajowa Rada Izb Rolniczych. Szanowni państwo, proszę zrozumieć niepokój rolników, dlatego że akurat w tym przypadku rolnicy ryzykują własnym dorobkiem życia, własnymi środkami. Bardzo często gospodarstwa pozaciągały na produkcję trzody chlewnej określone kwoty pieniędzy w bankach i po prostu trzeba je spłacić. Choroba ta stanowi bardzo duże zagrożenie, jeżeli chodzi o warunki rynkowe i ekonomię hodowli. Nie jest prawdą, że ASF jest zagrożeniem tylko dla hodowców trzody chlewnej. ASF jest zagrożeniem dla całego rolnictwa. Jest to łańcuch powiązany, zboża, pasze, obornik itd. Każdy kto chociaż trochę zna się na rolnictwie, doskonale o tym wie.

Chciałbym zwrócić uwagę, że doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że po to, żeby ograniczyć postęp choroby, przynajmniej trzeba wykonać dwie zasadnicze czynności. Trzeba ograniczyć wektor, który to roznosi, a jednym z podstawowych wektorów, niestety, jest dzik. Populacja dzika w okresie ostatnich kilku lat bardzo znacznie wzrosła i będzie wzrastać. Przy tych warunkach pogodowych, przy tych warunkach siedliskowych populacja dzika dalej będzie rosła. Drugim bardzo istotnym czynnikiem – rolnicy mają tę świadomość – jest bioasekuracja we własnym gospodarstwie. Biorąc na logikę, wydaje się, że bioasekuracja jest potrzebna wtedy, kiedy wirus dotrze do gospodarstwa. Jeżeli do gospodarstwa nie dociera, bioasekuracja jest czynnikiem zapobiegawczym. Mówię to w tym kontekście, żeby jednak ograniczyć możliwość rozprzestrzeniania się wirusa między innymi poprzez depopulację dzików, i to nie tylko na terenach strefy czerwonej czy żółtej. Myślimy tutaj o całym kraju, dlatego że jak pokazują ostatnie lata, nowe ogniska cały czas pokazują się nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Nie może być też tak, że rolnik jest jedyną ofiarą niedostatecznych decyzji rządu, braku pieniędzy i przekonań organizacji ekologicznych. Nie może być tak, że jedyną ofiarą będzie rolnik. Musimy to wszystko wypośrodkować. Każdy z nas musi wziąć cząstkę odpowiedzialności. Dlatego bardzo proszę rząd o to, żeby wykonał wszystkie możliwe czynności. Jeżeli wprowadzamy dany program, jeżeli uważamy, że jest dobry, to go nie przerywajmy, tylko go róbmy. Jeżeli go przerwiemy, stwarzamy kolejne szanse na to, żeby wirus dalej się rozprzestrzeniał.

Bardzo proszę popatrzeć na to może bez emocji, chociaż bez emocji jest trudno. Emocje pojawiają się w wypowiedziach i ze strony organizacji ekologicznych, i ze strony rolników. Nie dziwię się zwłaszcza stronie rolniczej, dlatego że sam jestem rolnikiem. Myślę, że potrzebne jest bardzo zdroworozsądkowe spojrzenie ze wszystkich stron i doprowadzenie do stanu, który spowoduje jak najmniejsze zwiększenie ryzyka rozprzestrzeniania się, ponieważ ograniczyć tego najprawdopodobniej się nie da. Jest to tylko kwestia tego, jak zrobić, żeby było to jak najmniej uciążliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Zaraz dalej dam państwu szansę na zabranie głosu, ale ponieważ niektórzy powołują się na różnego rodzaju dane, chciałbym, żebyśmy operowali danymi, które są powszechnie dostępne, które są w dyspozycji. Podaje je Główny Urząd Statystyczny. Poproszę panią przewodniczącą poseł Dorotę Niedzielę, żeby podała dane Głównego Urzędu Statystycznego. Myślę, że wtedy trochę łatwiej będzie się nam dyskutować, czy dzików jest więcej, czy mniej, jak to wygląda itd. Zakładam, że Główny Urząd Statystyczny, instytucja, która jest instytucją rządową, wie, co pisze. Proszę, pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dane Głównego Urzędu Statystycznego opierają się bodajże na danych z Lasów Państwowych. Są to szacowania liczby dzikich zwierząt. Po pierwsze, chciałabym zaapelować. Słuchajcie państwo, nie ma nic gorszego niż zwalanie i szukanie kozła ofiarnego, jeżeli chodzi o ASF, czy mają to być dziki, czy lekarze weterynarii, czy rolnicy, czy ekolodzy. Wszystkie dane, wszystkie dostępne dane naukowe, które pokazują jak poszczególne państwa radziły sobie czy radzą ze zwalczaniem ASF-u, wskazują na jedną podstawową zasadę, na współpracę. Jeżeli państwo nie zaczniecie współpracować ze sobą... Naszym obowiązkiem jako Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa jest to, żeby mówić prawdę, nie manipulować danymi. Bardzo proszę i jedno, i drugie ministerstwo o niemanipulowanie danymi i niemanipulowanie informacjami, tylko o rzetelną rozmowę po to, żeby wszyscy usiedli i mieli jedno na celu, a mianowicie ograniczenie ASF-u, niekoniecznie szukanie kozła ofiarnego. To, co się dzieje, to po prostu kozioł ofiarny. Albo są to dziki, albo są to lekarze, albo są to rolnicy, albo są to myśliwi.

Głos zabiorę na końcu, teraz chcę tylko podać dane Głównego Urzędu Statystycznego. Rozumiem, że jak są w porządku, to je uznajemy, jak się nam nie podobają, to mówimy, że nie są aktualne, niemniej musimy zacząć swoją dyskusję od jakichś danych, a dane Głównego Urzędu Statystycznego są jedynymi dostępnymi.

Chciałabym państwu powiedzieć, że od ośmiu lat populacja dzików jednak cały czas spada. W 2010 roku populacja dzików wynosiła 249 tys. Jeszcze w 2015 roku wynosiła około 250 tys., a w 2018 roku wynosiła tylko 87 tys. Odstrzał dzików przeważnie jest na podobnym poziomie. Wynosi około 200 tys. dzików. Wiem, że będzie pan mówił, że są to nieprawdziwe dane, ale proszę mi wytłumaczyć, jak można wiarygodnie mówić o gęstości, zagęszczeniu populacji dzików, skoro nie mamy odpowiednich danych. Dane mówią nam o tym, że w 2018 roku populacja była szacowana na 87 tys. przy odstrzale w tym roku łowieckim bodajże 160 tys. czy 180 tys. W poprzednich latach strzelaliśmy znacznie więcej. Dochodziło nawet do 300 tys. Możemy wysnuć wnioski. Coraz mniej dzików, coraz więcej ASF-u.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Prowadzimy dyskusję. Przepraszam, ale ci, którzy już zabierali głos, na razie są bez szans. Proszę nie podnosić ręki. Proszę bardzo.

Wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej Sylwester Rzewuski:

Dziękuję za głos. Sylwester Rzewuski, wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej w powiecie siedleckim. Kolega przedstawił nasze problemy jako rolników. Też przedstawię problem, który był nie tak dawno. Walczę z dzikami. Jestem za tym, żeby likwidować dzików jak najwięcej, ponieważ wiem, że dla mnie jest to zagrożenie. Jestem w czerwonej strefie. Ognisko było dosłownie obok

mnie. W tym samym okresie kamerą termowizyjną nagrałem, jak piętnaście, dwadzieścia metrów od chlewni chodzi ponad dwadzieścia dzików. Po prostu jest to zagrożenie, statystyka.

Jeszcze coś chciałbym powiedzieć. Akurat w dniu 8 grudnia miałem wraz z moją żoną wypadek z udziałem ponad stukilogramowego dzika na terenie miasta Łosice, prawie ośmiotysięcznego miasta. Mam pytanie, co obrońcy zwierząt, których jest nadmiar, powiedzieliby moim dzieciom, które zostały w domu. Czy powiedzieliby: „niech żyje dzik"? A rodzice? A gdyby to był wypadek śmiertelny? Na terenie miasta jechało się z prędkością 40 kilometrów na godzinę. Nawet policjant powiedział, że gdybyśmy poza miastem jechali z prędkością około 90 kilometrów na godzinę, to nie wiadomo, czy przeżylibyśmy ten wypadek.

Powiem jeszcze, że my jako rolnicy żywimy zwierzęta i wiemy, ile ich jest, ponieważ widzimy na swoich polach po szkodach, widzimy, co się dzieje. Sarny, łosie, jelenie. Po pierwsze, stanowią śmiertelne zagrożenie dla użytkowników dróg. Do tej pory była Policja. Występowałem o odszkodowanie za uszkodzenie samochodu. Muszę się sądzić z krajem, ponieważ nikt nie ponosi odpowiedzialności za dziką zwierzynę. Chciałbym zapytać ministra, kto ponosi odpowiedzialność za dziką zwierzyną podczas wypadku komunikacyjnego. Czy ktoś potrafi mi odpowiedzieć na to pytanie? Nikt nie jest winny, zwierzę jest niczyje. A gdyby przykładowo z mojego podwórka wyleciał pies, to ja jestem winien, jeżeli ktoś rozbije samochód. A zwierzyna jest niczyja.

Dlaczego my jako rolnicy musimy ponosić szkody, karmić zwierzynę? To my karmimy zwierzynę. Nikt więcej nie karmi zwierzyny. Obrońcy zwierząt nie karmią zwierzyny, tylko my karmimy. Niech np. 20% swoich pensji oddają na dokarmianie zwierząt. Ich to nic nie kosztuje. Siedzą sobie wygodnie przy biurkach i bronią sobie zwierzęta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Tam młody człowiek, proszę. Przepraszam, że tak pana określiłem, ale jest pan młody.

Przewodniczący Samorządu Studentów Wydziału Rolnictwa i Biologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Bartłomiej Skarżyński:

Dla mnie to bardzo dobrze. Witam państwa. Bartłomiej Skarżyński, Wydział Rolnictwa i Biologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Były przytoczone liczby na temat dzików. Chciałbym wypowiedzieć się merytorycznie między innymi na temat trzody chlewnej. W 2018 roku w Polsce było 170 tys. gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną, co daje minus 15% w porównaniu do roku ubiegłego. Większość z tych gospodarstw od kilku miesięcy nie otrzymywała dochodu, a w strefach dotkniętych ASF-em ceny są obniżone o 10–20 gr. Są to liczby.

Pojawiają się słowa, że przede wszystkim bioasekuracja, dziki zostawmy w spokoju. OK. Bioasekuracja faktycznie szwankuje, ale wirus jest przenoszony także przez zboże, słomę. Nawet w przypadku pełnej bioasekuracji wirus może się przedostać do chlewni wraz z paszą, jeżeli metabolity dzika miały styczność z uprawą. Było mówione, że dzik jest wektorem, ale przede wszystkim jest żywicielem wirusa.

Pomijając już całe ASF, teraz ostatnia sprawa. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale dziki są bardzo, ale to bardzo uciążliwe pod względem niszczenia upraw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Sąsiad obok.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Aleksander Zaręba. Emeryt rolnik. Mazowsze. Proszę państwa, gdyby tej dyskusji słuchali rolnicy, to nie wiem, czy nie doszłoby do rękoczynów w związku z poglądami, jakie państwo głosicie. Trzeba o to zadbać i jest to apel. Jestem rolnikiem od zawsze, dzisiaj już na emeryturze. Z trzodą chlewną byłem związany od najmłodszych lat i nawet dawno temu w swoim gospodarstwie przeżywałem pomór. Wiem, jak to boli. Chciałbym powiedzieć, że powinniśmy doprowadzić do tego, żeby niezależnie od sprzeciwu w Polsce nie było jednego dzika w wolnym wydaniu chodzącego luzem. Po prostu trzeba zadbać

o to, żeby dokończyć proces, który się rozpoczął i idzie tak opornie. Przecież dzisiaj dzik to nie jest jakaś ozdoba, jakieś zwierzę dziko żyjące w lesie, jest to rolniczy szkodnik. Nie dość, że roznosi chorobę, co wszyscy udowodnili, to w dodatku jest jeszcze szkodnikiem w sensie upraw. Dzisiaj mamy skopane, zryte łąki. Dzisiaj mamy zniszczone całe plantacje kukurydzy, często gęsto dwa razy wysiewane, a nie daj Boże iść do wszystkich kół łowieckich po odszkodowanie. Wiadomo jak to wygląda.

Dlatego wyobrażam to sobie w ten sposób. Nie mówmy o bioasekuracji w każdym gospodarstwie. Zróbmy bioasekurację na granicach Polski. Jeżeli już ktoś tak kocha dziki, niech będą w jakichś ogródkach zoologicznych w nadleśnictwach, ale niech nie żyją na wolności. Nawet jak będzie jeden, to też jest ewentualność, że dojdzie do zagrożenia chorobą.

Jeszcze jedna uwaga. Proszę państwa, na takich salach nie urządzajmy igrzysk, żeby ludzie o skrajnych poglądach skakali sobie do oczu. Wiemy, jaki jest problem. Wiemy, że problem ten jest bolesny szczególnie dla rolników. Nikt z ekologów nie martwi się o to, że całe chlewnie są wybijane, że nikt za to w porę nie chce dać odpowiedniego odszkodowania. Nikt nie dba o to, że dzisiaj cena świniaka, kilograma żywca wynosi od 3,50 zł wyjątkowo do 4 zł. Proszę mi teraz powiedzieć, jak dalej ma się to rozwijać. Proszę państwa, zrobiliśmy – i to dzięki Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – ustawę, która daje nam prawo produkować i przetwarzać własne produkty. Pytam, co mają rolnicy przetwarzać, jaką mają robić kiełbasę i z czego, kiedy w prywatnych, indywidualnych gospodarstwach rolnych nie będzie trzody chlewnej.

Zawalczmy o to, żeby ostatni dzik w lasach padł. Jest on niepotrzebny. To nie jest żadna ozdoba. Nie mam nic przeciwko zwierzynie, jestem miłośnikiem przyrody. Całe życie spędziłem w gospodarstwie, które jest w pobliżu lasu. Czy dzik ozdabia mam przyrodę? Bardzo mocno bym z tym polemizował. Jeżeli mamy wybrać albo trzoda, albo dziki, to chyba trzoda jest ważniejsza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Parlament jest od tego, żeby dyskutować. Parler, czyli dyskusja, słowa. Po to się tutaj spotkaliśmy, żeby dyskutować i szukać rozwiązań problemu. Muszę też przyznać, że jest to dosyć specyficzne podejście i miłość do przyrody. Pan Serafin, proszę.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Dzień dobry. Władysław Serafin. Kółka rolnicze. Myślę, że państwo, nie państwo jako państwo, tylko państwo powinno się dzisiaj wstydzić za młodych rolników, że zmusza młodych ludzi do takich kłopotów, że nie umie sobie z tym poradzić, wziąć odpowiedzialności. Dzisiaj przychodzi jeden, drugi, trzeci młody rolnik, opowiada o swoich problemach, o zapaści gospodarczej, która następuje nie z jego winy, a my dalej urządzamy sobie polowania. Jest to polowanie.

Oczywiście, panie przewodniczący, że forum Sejmu jest nie po to, żeby rywalizowali pomiędzy sobą ekolodzy i producenci, żeby leśniczy znów się strzelali z ministrami, żeby się przekomarzali. Macie rozwiązać problem, ponieważ bierzecie za to pieniądze. Co robi Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Co robi Ministerstwo Środowiska? Co robią weterynarze? Co robią instytuty naukowe? Co robi setki tysięcy ludzi za nasze pieniądze? Nam się każą martwić. Ten młody człowiek musi się martwić o swoje dochody. Przyjdzie pan do niego, panie ministrze, i spyta się: „stary, pensja mi się sypie, jak nie będziesz hodował świń, to nie będę miał na pensję". A może odwróćmy sytuację.

Pan minister Ardanowski zamiast zająć się zwalczaniem ASF-u i innych chorób dręczących środowisko wiejskie niszczy organizacje rolnicze. Tak samo wyszła mu sprawa zwalczania ASF-u jak rozbicie kółek i powołanie KGW. Sfałszował dokumenty, wprowadził Sejm w błąd i uchwalił sobie ustawę o KGW, żeby kółkom rolniczym zabrać kobiety. Nie wyszło mu. Z 22 tys. ukradł zaledwie osiemset sztuk. Ostatnie zdanie. Nie, nie. Jest to ważne, ponieważ facet zajął się niszczeniem związku, a nie za to bierze pieniądze. Już kończę.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie prezesie, panie przewodniczący, proszę mówić o ASF-ie, a nie o kołach gospodyń wiejskich.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Jest to zbieżne, ponieważ wykańcza nie ten obiekt, który trzeba.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Rozumiem emocje.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Moje kobiety i tak mnie nie zdradziły i do niego na lep za 3000 zł nie poszły. Kończę następującą puentą. Pan Ardanowski ostatnio na każdym wejściu mówi tak: „dzięki opatrzności boskiej zesłano mnie tu na ministra”. Wiecie co? Wczoraj przyśnił mi się Pan Bóg, objawił mi się i powiedział tak: „powiedz Krzyśkowi, że cofnąłem mu rekomendację”. Ja też.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł. Niech każdy ocenia, ja przecież nie jestem od tego. Zgłaszał się pan poseł.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przysłuchuję się tej dyskusji z coraz większym zdumieniem. Głosy są skrajne. Z jednej strony są głosy integralnych obrońców zwierząt, które brzmią troszkę hipokrytycznie. Tak to należy określić. Skrajny jest także głos, żeby wystrzelać wszystkie dziki. Jest to absurdalne, pewnie niemożliwe, ale też i niepotrzebne. Co do redukcji dzików, myślę, że wszyscy, którzy mają jakąkolwiek wiedzę na ten temat, zgodzą się, że jest ona konieczna.

Dziwię się wystąpieniu pani przewodniczącej Niedzieli, która przedstawiła jakieś dane. Zresztą dane Głównego Urzędu Statystycznego co do liczebności dzików są wątpliwe, dlatego że nikt tak naprawdę nie jest w stanie ich policzyć, zwłaszcza że rozrodczość jest tak duża, że chyba nie mamy żadnych pewnych danych. Nie wiem także czemu ta wypowiedź służyła.

Przez cały ten czas, kiedy ASF znalazł się w Polsce, czyli od 2014 roku, jestem w Sejmie. Obserwowałem działania poprzedniego rządu, który dużo mówił na temat konieczności zwiększenia odstrzału. Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Łatwo posprawdzać. Minister środowiska, pan Gawłowski, działacz Platformy Obywatelskiej opowiadał o tym, że konieczna jest depopulacja dzików na terenie województwa podlaskiego. Marszałek województwa, sejmik wydał stosowną uchwałę. Był odstrzał. Rolnikom wydawało się, że jest zbyt niski. Wszyscy politycy Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego zgadzali się co do tego, że zmniejszenie liczebności dzików jest konieczne. Wszyscy się co do tego zgadzali.

Na posiedzeniach Komisji, które pan przewodniczący Sachajko zwołuje bardzo często, jeżeli chodzi o analizę tematu ASF-u, wszyscy krytykowali rząd Prawa i Sprawiedliwości, że jest nieskuteczny w zmniejszaniu populacji. Kiedy okazało się, że jest skuteczny, zaczęła się gigantyczna nagonka i histeria. W histerii tej, niestety, udział brali także... Hipokryzja to za mało. Jest to coś takiego jak wystąpienie pani Krystyny Jandy, która jedną ręką wystukuje na klawiaturze „bronię dzików”, a drugą ręką konsumuje foie gras ze stłuszczonych wątróbek gęsich i nie widzi sprzeczności. I wy niestety, łącznie z panią przewodniczącą Niedzielą, która teraz czuje się zaniepokojona... Niestety albo na szczęście, niestety, dla pani poseł, pani przewodniczącej, a na szczęście dla prawdy, są zapisy w stenogramach, jak występowała, krytykując zbyt mały odstrzał dzików. Było stanowisko Platformy Obywatelskiej w tej sprawie, że Prawo i Sprawiedliwość jest nieskuteczne. Było stanowisko. Pani przewodnicząca Pasławska również. Pani przewodnicząca Pasławska przyłączyła się.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Chwileczkę. Proszę nie cenzurować mojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Nie cenzuruję, tylko odmierzyłem panu czas. Właśnie się skończył.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, nie. Tak się nie bawmy.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Co tak nie? Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak się nie bawmy.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę pozwolić mi dokończyć.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Gdyby poświęcił pan więcej czasu na sprawę merytoryczną, a mniej na wycieczki personalne, to zdążyłby pan powiedzieć.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę mi pozwolić, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wiem, że panu przewodniczącemu...

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

W ogóle jestem pod wrażeniem, że skrytykował pan rząd Prawa i Sprawiedliwości. Główny Urząd Statystyczny to agencja rządowa. Pan poseł Sachajko.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie, nie. Może się tak panu wydaje.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Pan poseł Sachajko, proszę.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Przepraszam bardzo, ale nie będę mógł dłużej być z państwem. Obawiam się, że dyskusja idzie w troszeczkę złym kierunku. Nie zaczęliśmy poważnie rozmawiać. Chciałbym, żeby obydwie strony sporu troszeczkę przestały myśleć o ideologii, tylko zaczęły myśleć o tym, że żyjemy w Polsce, że w Polsce chcemy jeść wieprzowinę. Są to konkretne koszty dla budżetu państwa. Stracenie rynku wieprzowiny to ponad 20 mld zł. Niedużo nam trzeba, żebyśmy go stracili. Są to również ogromne koszty społeczne. Za chwileczkę będziemy mieć puste chlewnie i pustą wieś. Są to konkretne koszty gospodarcze.

Mówimy o bioasekuracji, żeby zrobić bioasekurację na terenie całego kraju. Łatwo jest wyliczyć, ile mamy gospodarstw. W jednym gospodarstwie potrzeba średnio 30 tys. zł, żeby zrobić bioasekurację, która niekoniecznie będzie skuteczna. Wiecie państwo, że w grze w totolotka co jakiś czas ktoś wygrywa. Jakaś mucha zawsze może wlecieć do gospodarstwa. Są już pewne badania, z których wynika, że owady też mogą przenosić tę chorobę. Możemy czekać i sprawdzać na własnej skórze, na skórze tych rolników, którzy tutaj przyjechali do państwa i którzy mówią, jak wielkie jest to dla nich zagrożenie. Są to naprawdę milionowe inwestycje w ich gospodarstwa. Za chwilę to wszystko stracą.

Jeżeli wiemy o tym, że wirus przeżywa w środowisku do dwóch lat, to dlaczego nie pójdziemy po rozum do głowy i na dwa lata nie pozbędziemy się przenośnika wirusa, czyli dzików, nie oczyścimy środowiska, a później nie wrócimy do normalnej liczby dzików? W tej chwili mówimy, ile mamy dzików. W latach 80., 90. mieliśmy 50 tys. dzików. Jest to liczba, którą rolnicy akceptowali, którą akceptowali leśnicy. Jeżeli teraz mamy ich sześciokrotnie więcej, to coś jest nie tak. Szesnastokrotnie przybyło nam bobrów. Dziesięciokrotnie przybyło nam łosi. Jest pojemność środowiska. Dzisiaj mówimy o ASF -ie, ale są to też konkretne szkody rolników pokrywane z budżetu państwa. Zwierzęta te żyją jednak na polach rolników. Jest to zabranie z ich działki, którą powinni zarobić.

Bardzo proszę o rozsądek, jaki powinien być na posiedzeniu Komisji. Rozumiem, że komuś dziki się podobają. Mogą się podobać, ale mam nadzieję, że państwo wiedzą także, że dziki są to zwierzęta niebezpieczne. U siebie na wschodzie mam bardzo dużo spotkań z rolnikami. Rodzice zaprowadzają dzieci na przystanek, odbierają z przystanku, ponieważ obawiają się o ich życie. Również to proszę wziąć pod uwagę. Dzików zamiast ubywać, cały czas przybywa. Są one coraz bardziej agresywne, przychodzą do rolników na podwórka. Jest to coś, co ekolodzy także powinni wziąć pod uwagę. Ekonomia, gospodarka i wymiar społeczny, właśnie to miejmy na uwadze. A dziki, jak to już tutaj padło, i tak zdychają. Nie ma zbyt wielkiej szansy, żeby przeżyły. Sami myśliwi mówili o tym, jak dziki zdychają z pianą na pyskach, na mordach obijając się o drzewa. Ta choroba tak działa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Zdyscyplinowany poseł. Dokładnie trzy minuty. Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Widzę, że jednak nie idziemy w kierunku merytorycznej rozmowy, tylko dalej jest awantura. Bardzo się cieszę, że pan poseł Dolata nie zapomniał o mnie, zawsze się do mnie odnosi. To bardzo miłe, pewnie zajmuję ważne miejsce w jego życiu.

Chciałabym tylko powiedzieć, że wnioski związane z występowaniem ASF-u w państwach bałtyckich i w Polsce są zdefiniowane. Jest bardzo świeży dokument z końca 2017 roku, który pokazuje nam, jaka powinna być, na czym powinna polegać walka z ASF-em. Bardzo dokładnie jest w nim o tym mowa. Dzięki odpowiedniemu modelowi statystycznemu, który stworzono, zrobiono badania na temat gęstości populacji w odniesieniu do liczby gospodarstw, które są na danym terenie. Najprościej mówiąc, jeżeli jest duże zagęszczenie dzików na danym terenie i jest dużo małych gospodarstw, to istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że będzie duże i szybkie przenoszenie ASF-u w terenie. Stąd wniosek, że zmniejszenie gęstości na takim terenie, w takim modelu, gdzie jest dużo małych gospodarstw, jest ważną rzeczą do zrobienia.

Myślę, że zarówno organizacje ekologiczne, jak i myśliwi, wszyscy są zgodni, że zmniejszenie zagęszczenia jest ważne. Nie mówimy tutaj o depopulacji, mówimy o zmniejszeniu zagęszczenia. Zmniejszenie zagęszczenia robi się przez zrobienie planu zagospodarowania, planu odstrzału rocznego, w którym przewiduje się, że w danym terenie robi się odstrzały. Oczywiście nie jest to teren z ASF-em, ale robi się to w danym terenie. Stąd Unia Europejska, a właściwie EFSA wydała zalecenia, że w pięćdziesięciokilometrowym pasie, tzw. pasie WAMTA trzeba zrobić zmniejszenie gęstości, znając gęstość w tymże terenie. Pas od trzydziestu do pięćdziesięciu kilometrów wiąże się z szybkością przechodzenia ASF w ciągu jednego miesiąca. Jest to tylko informacja EFSA, która mówi o tym, że trzeba to zastosować. EFSA bierze pod uwagę, że zagęszczenie dzika w krajach bałtyckich wynosi 1,5 na kilometr. U nas już w roku 2016 zagęszczenie wynosiło 0,5 na większości terenu.

Najważniejszą rzeczą, jaką podnosi EFSA, jest bioasekuracja. Proszę państwa, bioasekuracja, po pierwsze, powinna być zastosowana, sprawdzona, wykonana, dofinansowana. Tutaj się zgadzam. Afrykański pomór świń jest chorobą zwalczaną z urzędu. Jest to choroba zakaźna, nie wolno jej leczyć, zwalcza się ją z urzędu. A więc to państwo polskie jest za to odpowiedzialne w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest odpowiedzialne finansowo i organizacyjnie za stworzenie planów zwalczania tej choroby. Nie można

powiedzieć, że tylko depopulacja dzików jest podstawowym czynnikiem przy likwidacji afrykańskiego pomoru świń.

Nikt z państwa nie poruszył najważniejszej sprawy, której EFSA poświęca dwie strony swojego opisu. Proszę państwa, jest to likwidacja źródła ASF-u w środowisku. Źródłem ASF-u w środowisku jest dzik, a przede wszystkim padlina dzika. Jest to najważniejsza rzecz. Skoro w środowisku mamy tyle padłych zwierząt, w których namnaża się wirus ASF, to jest bezpośrednie niebezpieczeństwo przenoszenia się wirusa. Proszę państwa, zacznijcie to stosować i przekazywać, że dzik jest źródłem wirusa. Jest to źródło w środowisku. Natomiast wektorem przenoszenia głównie jest człowiek, co pokazują wszystkie badania naukowe. Jest to człowiek, który zjawia się w terenie, gdzie jest źródło wirusa i nie stosując zasad bioasekuracji przychodzi albo do chlewni, albo w pobliże chlewni. Może to być zwierzę, może to być myśliwy, może to być grzybiarz, może to być rolnik, który poszedł na grzyby, może to być lekarz weterynarii, może to być każda osoba, może to być również pies myśliwego, który był z nim na polowaniu i przyszedł w okolice chlewni.

Stąd tak ważny nacisk na to, żeby bioasekuracja, która ma być zastosowana w gospodarstwach, została zachowana. Rozumiem, panie przewodniczący. Jest jednak pytanie, czy bioasekuracja jest stosowana, czy są na nią przeznaczone odpowiednie środki i czy jest rzeczywiście dobry program bioasekuracji. Z wszystkich danych, które mamy, które mam, ale nie zdążę ich przytoczyć – pewnie przytoczę je na następnym posiedzeniu Komisji – wynika, że po pierwsze, nie przeznaczono odpowiednich środków, nie wykonano bioasekuracji. Nieudolność wykonania tego powoduje, że teraz próbuje się znaleźć winnego gdzie indziej. A to przede wszystkim bioasekuracja, zbieranie zwłok powinno nam mówić o tym, czy rzeczywiście jest to...

Podam jeszcze tylko dane, ponieważ jest to ważna rzecz. W 2015 roku, proszę państwa, zebrano 2330 padłych dzików. W roku 2016, kiedy było już ponad dwadzieścia ognisk, zebrano tylko 945 dzików, u których wykryto 64 przypadki ASF. Ocknęliście się państwo dopiero w roku 2017, kiedy zebrano 3000 padłych dzików, oraz w roku 2018, kiedy zebrano 7000 padłych dzików.

Chciałabym państwa poinformować, że zwłoki padłych dzików w 70% są zarażone ASF-em. Wśród odstrzelonych dzików jest to najwyżej 3%. A więc podstawą niszczenia źródła ASF-u jest zbieranie dzików. Nie mogą tego zgłaszać rolnicy, muszą to robić tylko i wyłącznie myśliwi, co jest oczywiście błędem. Nie ma dobrego systemu likwidacji zwłok, żeby rolnik czy ktokolwiek mógł zadzwonić i żeby natychmiast było to zlikwidowane. EFSA podała, że powinno to być zlikwidowane w przeciągu czterech do sześciu tygodni, że najważniejsze jest to, żeby liczba likwidowanych dzików była jak największa.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, pani poseł Niedziela trzy razy – nie mam nic przeciwko – przekroczyła czas. Tak pan prowadzi posiedzenie. Mógłby się pan troszeczkę zreflektować.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Bardzo się reflektuję, tylko że bardzo lubię, kiedy posłowie albo ktokolwiek inny mówi do rzeczy, a nie robi wycieczki personalne.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jest to pana ocena. Nie jest pan tutaj od recenzowania wystąpień posłów.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Na szczęście mam prawo do oceny. Powinien się pan do tego przyzwyczaić. Na dzisiejszym posiedzeniu mam prawo do oceny.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie ma pan prawa do oceny, panie przewodniczący. Jest pan pierwszym wśród równych. Nie ma pan prawa do oceny.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Uczę się od marszałka Kuchcińskiego. Wie pan, jestem jego bardzo wiernym uczniem.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jest pan kiepskim uczniem, mało pojętnym.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Jestem bardzo wiernym uczniem marszałka Kuchcińskiego. Proszę bardzo, pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jak wszystkim państwu wiadomo, jestem rolnikiem, który sprzedaje około 50 tys. warchlaków do różnych części Polski, również tam, gdzie w tej chwili jest strefa ASF-u.

Chciałbym powiedzieć, że ze względu na wszystkie błędne decyzje, jak też ich brak jako rolnicy cierpimy, nie śpimy, żyjemy w dramacie w związku z toporem, jaki w każdej chwili może nam zesłać ASF. Chciałbym państwu powiedzieć, iż tak się złożyło, że jak guru kardiologii w Polsce był profesor Religa, tak według mojej oceny jako producenta od trzydziestu ośmiu lat, tutaj guru jest profesor Pejsak. Nie chcę powtarzać tego, co mówiła pani poseł Dorota Niedziela, ponieważ jako lekarz weterynarii miała w tej materii w 100% rację.

Bioasekuracja jest to element bardzo ważny w rozumieniu właściciela, hodowcy trzody chlewnej. Co mi z tego? Mogę państwu zaprezentować, jak w moich warunkach wyglądają gospodarstwa pięknie odizolowane 25-centymetrowymi betonowymi płotami. Wewnątrz bioasekuracja dla załogi, kolorowe mundury, maty, nie wiem co tam jeszcze. Ale co z tego, jeżeli dwieście metrów dalej jest rolnik, który nie robi nic w zakresie bioasekuracji, a także hoduje trzodę chlewną? Co robią służby inspekcji weterynaryjnej? Dlaczego powodują taką sytuację?

Właścicielem zwierząt wolno żyjących jest Skarb Państwa. W związku z tym jeżeli nie ma szczepionek, nie ma możliwości wyleczenia zwierząt, to pytam, dlaczego rolnik ma ponosić 100% kosztów bioasekuracji, która w tym momencie niewiele mu daje. Przepisy powinny pójść w tym kierunku, w którym bioasekuracja będzie coś dawała, a więc będzie można sprzedawać zwierzęta i produkować. Rzeczą oczywistą i niepodlegającą dyskusji jest to, że populację, jako rezerwuar wirusa – człowiek jest wektorem jego roznoszenia – trzeba zredukować. Przecież mamy niedobory innych zwierząt, np. zająca – w Wielkopolsce robiliśmy introdukcję zająca – kuropatwy, bażanta. Są to rzeczy, które można uzupełnić. Było właściwe pytanie z sali, kto badał skutki pozytywne i negatywne braku dzika. Nikt tego nie zrobił.

Druga sprawa to sprawa odstrzału. Nie powinno się to odbywać w taki sposób, w jaki odbywa się w Polsce. Co się dzieje ze zwierzęciem, jeżeli jest chore, jeżeli ma bardzo wysoką temperaturę, prawie 42 stopnie? Co to znaczy? To znaczy, że cierpi. Co to znaczy, że idzie w odosobnienie? Jako ludzie powinniśmy przerwać jego cierpienia. Tak się mówiło w mediach zachodnich. Nie robimy tego, robimy hałas, jazdę i nie wiadomo co. Po co celebrytom potrzebna jest informacja, ubijać czy nie ubijać. Powinno to wynikać z planów odpowiednio do tego przygotowanych jednostek. Powinno to wynikać z planów normalnej pracy, z pracy właściwie zaplanowanej w celu redukcji populacji.

Chciałbym powiedzieć o następnej rzeczy. Niedawno przeszliśmy suszę. 10 mld zł wyniosły skutki finansowe. Rząd wypłacił 1,4 mld. Wypłaci 2,3 mld zł, dlatego że na więcej go nie stać. Mówimy o trzodzie chlewnej o wartości rzędu 18–20 mld zł. Nie mówię o czynnikach społecznych. Obok takich cyfr nie wolno przechodzić obojętnie.

Chciałbym powiedzieć więcej. Proszę państwa, ASF w dalszym ciągu idzie, zwiększa swoje tempo, tylko że na szczęście odbywa się to w granicach tych powiatów, w których już jest. Muszę państwu powiedzieć, że tradycyjnie najwięcej, ponieważ 28 sztuk jest w powiecie piasecznym. A od początku roku mamy 350 dzików. To nie są żarty. Pan minister mówi, uspokaja. Jak się mówi na temat ASF-u w mediach, to wszyscy pytają: „czy ty nie masz nic innego do wymyślenia, tylko mówisz ciągle o ASF-ie, to przecież już jest nudne”. Tak nie wolno. Ten rak, ten bat, ten miecz wisi nad tymi, którzy produkują. Nie chcę powtarzać tego tematu.

Rząd powinien wziąć bioasekurację na siebie w 100%, dlatego że nie ma innego wyjścia. Rolnicy stracili obecnie około 6–7 mld zł. Dopiero teraz będą skutki suszy.

Co będzie, jeżeli susza będzie w następnym roku? Nikt tego nie wie. Co będzie, jeżeli będzie następny element związany z brakiem trzody chlewnej, dlatego że będziemy musieli ją zdepopulować?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie pośle, muszę panu już przerwać.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Na koniec powiem tak. Różnica pomiędzy mną, posłem na Sejm a kolegą Dolatą jest taka, że jest on historykiem i opowiada o bzdurach, a ja nie śpię, ponieważ dotyczy to mojej kieszeni. Dotyczy to dziesiątek rodzin, z którymi współpracujemy. Tak nie wolno. Jest to egoizm. Może pan sobie opowiadać o historii, a nie o rzeczywistych faktach.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie pośle, prosiłem, żeby nie robić wycieczek personalnych. Naprawdę.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Już kończę. Przyszliśmy tutaj, żeby powiedzieć jedną rzecz. Jeżeli jest konieczność zdepopulowania populacji zwierząt do określonej liczby, która niektórym wydaje się poziomem absurdu, to ważniejszy od zwierząt jest człowiek. Trzeba zrobić tylko jedną rzecz w sposób spokojny, zaplanowany, profesjonalny, przy użyciu określonych środków.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Tutaj pani się zgłaszała. Proszę bardzo. Widzę, widzę. Staram się widzieć wszystkich.

Koordynator kampanii leśnej Greenpeace Polska Marta Grundland:

Dzień dobry. Szanowni państwo, Marta Grundland. Greenpeace Polska. Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że nie jesteśmy przeciwni walce z ASF-em. Nie jesteśmy przeciwni skutecznej walce z ASF-em oraz redukcji populacji dzików w takim stopniu, jaki rzeczywiście będzie uzasadniony naukowo. Nieprzemyślany, niepotrzebny, masowy odstrzał to jest to, czemu jesteśmy przeciwni. Dla nas bardzo ważna jest także kwestia biernej asekuracji, biernego nadzoru, wynajdywania martwych dzików w lasach, w których mogłoby uczestniczyć społeczeństwo. Pani poseł Niedziela ma tutaj absolutną rację.

Patrząc na dane finansowe, wszyscy zastanawiamy się jak finansować walkę z ASF -em. Są dostępne środki unijne na ten cel. Patrząc na środki unijne, możemy zobaczyć, że Polska przeznaczy na odstrzał 2500 tys. euro, z czego 75% jest finansowane przez Unię Europejską. Na bierny nadzór jest to tylko kwota 117 500 euro, czyli bardzo, bardzo mało, za mało, żeby stworzyć skuteczny program, w którym mogłoby uczestniczyć społeczeństwo, żeby pomóc w walce z ASF-em. Takie kraje jak Dania czy Litwa wprowadziły podobne programy. Na Litwie za znalezienie dzika dostaje się od państwa 150 euro. To nie jest mała kwota. Zachęca to społeczeństwo do uczestniczenia w walce z ASF-em.

Oczywiście jesteśmy także za tym, żeby w 100% refundować bioasekurację w gospodarstwach. Są na to środki unijne. Mam nadzieję, że ministrowie w Polsce są w stanie znaleźć takie środki i wspomóc rolników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Tam pan się zgłaszał. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów Marcin Konicz:

Marcin Konicz. Rolnik z województwa warmińsko-mazurskiego. Hodowca trzody chlewnej. Jestem zaniepokojony tym, co słyszę na tej sali. Nie słyszymy tutaj o rozwiązaniu problemów, tylko wszyscy, część polityków prześciga się, co można by zrobić. A ja chciałbym zobaczyć realne działania, żeby w Polsce można było jeść polską wieprzowinę. Jak wszyscy wiemy, w tym momencie mamy 50% wieprzowiny z obcych krajów. Pan minister mówi, że ją opodatkuje, w co sam do końca nie wierzy. Naprawdę chciałbym zoba-

czyć to, żeby polscy hodowli mieli perspektywy. Nie widzę perspektyw w chwili obecnej. Nie jestem w strefie. Strefa żółta jest ode mnie pięćdziesiąt, sześćdziesiąt kilometrów, a w tym momencie, o czym mówiłem panu ministrowi Ardanowskiemu, podkreślałem to na spotkaniu w grudniu ubiegłego roku, nie mogę sprzedać trzody chlewnej, po pierwsze, za godziwe pieniądze, po drugie, w odpowiednim terminie, żeby sztuki nie przerosły, kiedy na odbiór oczekujemy od dwóch tygodni do miesiąca. Cena 3,50–3,70 zł jest dużo poniżej kosztów produkcji.

Chciałbym, żeby wszyscy z organizacji prozwierzęcych zdawali sobie sprawę, że po to, żeby polskie gospodarstwa przetrwały i po to, żebyśmy mogli konsumować polską wieprzowinę, musimy zastanowić się nad polską racją stanu, żeby nie było tutaj wyścigów na temat tego, czy ważniejszy jest dzik czy polskie rodzinne gospodarstwa, dlatego że ja nie widzę perspektyw, jeżeli polskie gospodarstwa upadną. Przetwórstwo oddaliśmy już Zachodowi. Gdyby u mnie wystąpiła strefa, byłby bardzo poważny problem ze zbytem zwierząt.

Dodatkowo w tym tygodniu wystąpiłem do koła łowieckiego, ponieważ od tego roku będę uprawiał ziemniaki, żeby pomogli mi zabezpieczyć uprawy. Zobaczymy, jaka będzie odpowiedź koła łowieckiego. Chciałbym, żeby tutaj państwo nie zajmowali się polityką, czy to Prawo i Sprawiedliwość, czy to Platforma Obywatelska, czy to Polskie Stronnictwo Ludowe, kto jest winny, tylko żeby znaleźć odpowiednie środki i wprowadzić takie mechanizmy, żeby polski rolnik mógł zdrowo produkować i otrzymywać godziwą zapłatę. W tym momencie nie widzę tego, żeby istniał rynek ochronny. Wszyscy wstawiają sobie zdjęcia z dzikiem, jaki to dzik jest dobry. Wszyscy go bronimy.

Z częścią moich przedmówców, między innymi z panem, który siedzi obok mnie, zgadzam się, że trzeba ograniczyć populację dzików praktycznie do zera. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Członek Komisji Kynologicznej Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie Marek Pudełko:

Marek Pudełko. Polski Związek Łowiecki. Szanowni państwo, na sali padły i deklaracje, i rozwiązania. Została podniesiona kwestia współpracy. Chciałbym podkreślić, że współpraca jest pomiędzy myśliwymi, głównym lekarzem weterynarii, obydwoma ministerstwami i rolnikami. Jest natomiast kwestia tego, że jeżeli mówimy o odstrzale, to nie mówmy o depopulacji, ponieważ był to zaplanowany odstrzał. Nie wydarzyło się nic takiego, co nagle spadło nam z nieba.

Dotknęliśmy także kwestii inwentaryzacji. Myślę, że ludzie, którzy zajmują się ekologią, biologią zwierząt łownych, wiedzą o tym, że dane opierają się na danych szacunkowych. Powstają w wyniku np. pędzeń próbnych, całorocznych obserwacji. Często mówi się, że 10% powierzchni leśnej wystarcza, żeby wyciągnąć wnioski na temat dynamiki zmiany liczebności.

Kolejna kwestia. Jeżeli już mówimy o ASF-ie, dzik ma to nieszczęście, że jest świnią. A więc z jednej strony jest rezerwuarem choroby, co już padło, a z drugiej strony jest wektorem. Dlatego nam wszystkim, myślę, że rolnikom, myśliwym i środowiskom, nazwijmy je ochroniarskim, czyli organizacjom pozarządowym zależy na ograniczeniu rozprzestrzeniania się choroby. W związku z tym dołóżmy starań, żeby ograniczyć, czyli maksymalnie zmniejszyć populację dzika w kraju do takiego poziomu, żeby watahy miały utrudnioną możliwość kontaktowania się ze sobą. Z tego względu, że wirus przeżywa do dwustu dni, co też już padło na tej sali, z jednej strony w przypadku znalezienia truchła trudniejszy będzie kontakt zdrowych dzików. Mówię już łopatologicznie. Natomiast druga kwestia jest taka, że jeżeli mamy współpracować, to w swoim kole koło Kampinosu przynajmniej co dwa tygodnie organizuję szukanie padłych dzików. Rzeczywiście zachęcam do współpracy. Wszystkim chętnym, którzy chcą wziąć udział w szukaniu, podam swój numer telefonu.

Kolejna kwestia. Padły tutaj zastrzeżenia co do niestosowania się w strefach do zaleceń w sprawie polowań zbiorowych oraz szukania padłych dzików. W ubiegłym tygo-

dniu moja żona znalazła dzika, poczekała przy nim dwie godziny, przyjechała ekipa. Dla odmiany był to powiat piaseczyński. To wszystko nie jest takie czarno-białe.

Kolejna kwestia wiąże się z zaleceniami Komisji Europejskiej. Zalecenia to nie jest zakaz czy nakaz, tylko zalecenia. W związku z tym powiatowy lekarz weterynarii decyduje, czy polowania mogą się odbyć czy nie mogą się odbyć.

Kolejną kwestią jest kwestia tego, że Polski Związek Łowiecki już dawno chciał przeprowadzić badania ekologiczne nad dzikiem, jeżeli chodzi o wykorzystanie środowiska. Tutaj telemetria, że tak powiem, odbija się nam czkawką, ponieważ w tej chwili chociażby w przypadku polowań zbiorowych wiedzielibyśmy, jak daleko są w stanie przejść dziki ruszone w trakcie polowania. Skoro psy, które gonią za dzikami, zatrzymują się na linii myśliwych, to jest pytanie, jak daleko przebiegną dziki po skończonym tzw. miocie. Jako myśliwy, ekolog i biolog łowiecki nie wyobrażam sobie, żeby dziki przebiegały dwadzieścia kilometrów. Myślę, że dziki nie przebiegają dwóch kilometrów, ale warto by było dowiedzieć się o tym właśnie w postaci badań naukowych, stricte dotykających tylko wykorzystania środowiska. Już kończę.

Myślę, że kwestia wystrzelania gatunku nie istnieje i nam nie grozi. Chociażby z danych Straży Granicznej dowiadujemy się, że w jednym punkcie z Federacji Rosyjskiej, Litwy, Białorusi potrafi przejść około 150 dzików w ciągu tygodnia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Gosiewski.

Poseł Jerzy Gosiewski (PiS):

Szanowni państwo przewodniczący, szanowni państwo ministrowie, miłe panie, szacowni panowie, na początku chciałbym podziękować ministerstwom oraz służbom, a przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim koleżankom i kolegom leśnikom, myśliwym w terenie, którzy poświęcają swój prywatny czas i przy wielkich oszczerczych zagrożeniach z wielu różnych stron wypełniają swoją powinność w ograniczaniu rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń.

To, co najważniejsze, już powiedziałem, ale chciałbym także podkreślić, że staram się czytać każdą rzecz. W każdej rzeczy jest coś pozytywnego i prawdziwego, między innymi też w materiale, który dostałem od organizacji ekologicznej. Zgadzam się z tym, że dziki wpływają pozytywnie na stan sanitarny lasu, ponieważ żywią się szkodnikami drzew oraz padliną. Jest to prawda, ale skoro dziki zapadają na chorobę ASF, trzeba to uprzedzić i zlikwidować, żeby nie padały w cierpieniach. Czy wiecie państwo, w jakich cierpieniach pada dzik zarażony ASF-em? Czy chcecie do tego dopuszczać? To po pierwsze.

Po drugie, jedyną, może nie jedyną, ale jedną z wielu metod walki jest rozrzedzenie populacji. Jeżeli ktoś mówi, że zlikwidujemy dzika, jest w błędzie. Dzika się nie zredukuje. Jeżeli ktoś kiedyś w przeszłości chciał przekonać myśliwych, żeby postępowali wbrew zasadom etyki, to też był w błędzie. Myśliwi nigdy nie pracują wbrew zasadom etyki. To też jest praca, tylko że społeczna, nie jest opłacana, wynika ze szczególnego zamiłowania do swojego terenu.

Jeżeli chodzi o wiedzę i doświadczenia, trzeba powiedzieć, że nauka swoje, a ci, którzy są w terenie, mają większą wiedzę, ponieważ z tym przebywają. Uczyłem się między innymi od bardzo starych leśników. Pomimo że mam skończonych wiele wydziałów uczelnianych, powiem, że kiedy byłem w lesie, w terenie, to się tam uczyłem. Prawa przyrody, proszę państwa, są jedne. Jedno stworzenie zjada drugie. Taki jest łańcuch pokarmowy. Bez zrozumienia tego podstawowego zagadnienia praw przyrody nie da się rozwiązywać różnych rzeczy.

À propos czy ci, którzy robili zdjęcia dla prezentacji albo ci, którzy podglądali zamiast współuczestniczyć w likwidacji, może nie likwidacji, ale ograniczaniu choroby, przechodzili bioasekurację? Czy ktoś to sprawdzał? To też trzeba sprawdzać. Jeżeli wszyscy pójdziemy do lasu i będziemy przenosić, czy jest to kwestia do opanowania? Dobrze, że zajmują się tym profesjonaliści. Jeżeli ktokolwiek chce się w to włączyć, bardzo serdecznie zapraszamy. Ci, którzy to organizują, wykorzystają to, jak powiedział pan przed chwilą. A zatem konstruktywne działania. Dziękujemy za to, co jest. Prosimy o jeszcze więcej. Panie i panowie myśliwi, chciałem bardzo serdecznie podziękować wam za to, co zro-

biliście. Chciałbym, żeby atmosfera wokół łowiectwa zdecydowanie się poprawiła. Jak powiedział pan minister Giżyński, najważniejsze są bariery ideologiczne. W Niemczech strzela się 800 tys. dzików, a w Polsce strzela się 200 tys.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):
Panie pośle.

Poseł Jerzy Gosiewski (PiS):
I tam jest dobrze, a u nas jest źle. Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):
Dziękuję bardzo. Tam pan się zgłaszał.

Poseł Michał Cieślak (PiS):
Michał Cieślak. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dwa lata temu uczestniczyłem w wyjazdowym posiedzeniu do Stanach Zjednoczonych. W Nowym Jorku, w okolicach Albany można było zaobserwować w przestrzeni publicznej obwieszczenia państwowe. Były to czerwone grafiki, plakaty, różnego rodzaju ogłoszenia w mediach, na portalach, w prasie łowieckiej, rolniczej. Co znajdowało się na tych grafikach i plakatach? Znajdowała się sylwetka dzika. Wokół dzika w chmurkach znajdowały się takie narzędzia jak: siekiera, łuk, strzelba, maczuga, łopata. Co to oznacza? Oznacza to, że państwo dawało wyraźny sygnał rolnikom, mieszkańcom, że w sytuacji, kiedy spotkają dzika w swojej okolicy, mają za zadanie go wyeliminować wszelkimi możliwymi metodami, oczywiście wyeliminować z przestrzeni rolniczej. Naprawdę nikogo w tym rejonie w żaden sposób to nie dziwiło, w żaden sposób. Pokazuje to, w jaki sposób inne państwa podchodzą do swojej gospodarki rolniczej, środowiskowej, nie robiąc problemu z podstawowych zasad związanych z rozwojem gospodarki. Liczy się przede wszystkim człowiek, w dużym stopniu liczy się gospodarka i przestrzeń, w jakiej żyjemy. Wydaje się to najważniejsze.

Podtrzymuję swoje stanowisko sprzed kilku miesięcy, że wydaje się, iż jedyną trafną i słuszną metodą wyeliminowania ASF-u z Polski jest likwidacja populacji dzika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):
Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Tak, proszę. Tak, tak, pan.

Rzeczoznawca, biegły sądowy, przedstawiciel Towarzystwa Rzeczoznawców i Likwidatorów Szkód Paweł Budzyński:
Szanowna Komisjo, szanowni państwo, Paweł Budzyński. Chciałbym zwrócić uwagę, że polskie łowiectwo chyba jest w najgorszej sytuacji. Pomimo tego że siedzimy przy skrajnym stole, zwykle zawsze byliśmy po środku całego sporu. Chciałbym zwrócić uwagę, że dzisiaj chyba jak nigdy dotąd pierwszy raz jesteśmy tak otwarci na współpracę w obliczu zagrożenia ASF-em, które wszyscy dostrzegliśmy. Dzisiaj mogę otwarcie powiedzieć, że łowiectwo rozmawia zarówno z grupami ekologów, z organizacjami, jak również z rolnikami.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Dzisiaj ASF-em troszeczkę przykrywamy także problem szkód łowieckich. Ten problem też chcemy rozwiązać, żeby kompleksowo rozmawiać o ASF-ie, pod którym troszeczkę ukrywamy problem szkód łowieckich. Rozmawiamy zarówno z izbami rolniczymi, jak i z organizacjami. Sprawę tę musimy rozwiązać w kilku elementach, nie tylko jako sam ASF. Dzisiaj mówimy przede wszystkim o radykalnych działaniach, nie mówimy natomiast o badaniach. Poruszamy się w dużej sferze abstrakcji. Wiemy, że dzisiaj pojawiają się już dziki z genem odporności, który tak naprawdę nie wiemy, czym skutkuje w środowisku. Dziki te są nosicielami, przechodziły ASF. Nikt o tym nie mówi.

Jest też kwestia bioasekuracji. Myślę, że nasze środowisko jest jak najbardziej otwarte na to, żebyśmy wspólnie poszukiwali padłych dzików. Takie deklaracje składaliśmy już dużo wcześniej. Mam nadzieję, że do współpracy dojdzie. Dzisiaj tak naprawdę brakuje nam iskry inicjatywy odgórnej, która pozwoli nam zrealizować owe działania. Liczę na to – jestem niepoprawnym optymistą – że jeżeli wszyscy zaczniemy współpracować, ASF uda się powstrzymać gdzieś w połowie Polski. To tyle tak króciutko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Tam pan się zgłaszał. Tak, proszę.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!" Tomasz Zdrojewski:

Dziękuję bardzo. Tomasz Zdrojewski. Koalicja „Niech Żyją!". Chciałbym wyraźnie podkreślić, że jakakolwiek próba stawania na skrajnych stanowiskach na pewno nie przyczyni się do wypracowania konstruktywnych, dobrych, właściwych rozwiązań. Mówię to w odniesieniu do kilku wypowiedzi, które padały ze strony środowisk rolnych. Proszę państwa, to tak nie jest, że właściwe jest stawianie na szali dzików. Podkreślam, że są trzy główne kierunki walki z epidemią. Na pierwszym miejscu jest kwestia bioasekuracji. Na drugim miejscu jest kwestia wynajdywania padłych dzików. Po trzecie, jest to właściwie, prawidłowo prowadzony odstrzał, nie odstrzał prowadzony chaotycznie, jak ma to miejsce, nie w sposób skrajnie drastyczny, czyli prowadzący do depopulacji dzików w kraju. To nie jest właściwe rozwiązanie.

Dlatego apeluję, proszę państwa, o to, żebyście popatrzyli na to w ten sposób jako na problem właściwego radzenia sobie z epidemią ASF-u. Bardzo proszę, nie stawajmy po przeciwnych stronach barykady. Jestem przekonany – taki głos padł ze strony pani przewodniczącej i gorąco go popieram – że jeżeli będziemy myśleć w ten sposób, w sposób konstruktywny, a nie konfliktować się, wówczas wypracujemy właściwe rozwiązania.

Jedna rzecz dotycząca polowań zbiorowych, która tutaj nie padła. Proszę państwa, w przypadku chaotycznie i masowo prowadzonych polowań zbiorowych – co było tutaj podnoszone i wytykane, w jaki sposób robi się to tam, gdzie nie powinno się robić – dochodzi jeszcze współczynnik ranienia zwierząt. Współczynnik ranienia zwierząt w przypadku epidemii ASF-u jest bardzo istotny, dlatego że szacunki samych myśliwych mówią nawet o 30% zwierząt ranionych. Tak się dzieje w warunkach polowania zbiorowego, kiedy strzał pada bardzo szybko, kiedy bardzo często nie jest to strzał skuteczny. Ranny dzik umyka. Proszę państwa, jeżeli mamy mówić o strategii obliczonej na zmasowane polowania zbiorowe, to trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że współczynnik ranienia dzików i nieodnajdywania ich później bezpośrednio przyczynia się do tego, że potencjalnie zainfekowane dziki gdzieś padną, legną w środowisku i staną się długotrwale utrzymującymi się w środowisku rezerwuarami choroby. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan. Wydaje mi się, że już zmierzamy do końca dyskusji, dlatego że wszystkie ważne rzeczy chyba powiedzieliśmy. Na koniec jeszcze pani poseł przewodnicząca. Jeszcze pan. Zapytam także panią minister, czy będzie chciała zabrać głos. Tak? Proszę bardzo.

Prezes zarządu Pracowni na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Szanowni państwo, chciałbym powtórzyć moje pytanie z samego początku naszej dyskusji.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Nie, nie. Jeżeli chciał pan powtórzyć, to zakładam, że pani minister zapisała i będzie odpowiadać.

Prezes zarządu Pracowni na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Chciałbym zapytać, czy będą konsultacje społeczne programu i czy będzie 100% dofinansowania dla rolników. Inaczej nie rozwiążemy tego problemu. Chciałbym z całą mocą powiedzieć, że są środowiska nie tylko społeczne, ale też naukowe, które są gotowe do dyskusji. Przed chwilą była deklaracja ze strony myśliwych, że są gotowi do dyskusji, po czym mamy projekt zawieszony na stronach Rządowego Centrum Legislacji, który jak powiedział kolega prawnik z Fundacji Frank Bold, tak naprawdę stanowi powielenie kopiuj, wklej. Nie mamy żadnej strategii. Moje pytanie jest zatem bardzo zasadne, czy wypracujemy dobrą strategię walki z ASF-em, która nie będzie tylko i wyłącznie mówieniem o odstrzale. W 90% naszej dyskusji mówimy o odstrzale, a w 10% mówimy o czymś takim jak bioasekuracja lub inne rozwiązania. Jest jeszcze kwestia dokarmiania.

Jako Koalicja „Niech Żyją!" zebraliśmy to wszystko w kilkunastu punktach, które tak naprawdę są punktami do poważnej dyskusji. Ponowię więc moje pytanie, czy będą

poważne konsultacje społeczne czy też dalej będziemy mieli kopiuj, wklej coś, co jest fikcją, co pokazuje Najwyższa Izba Kontroli (pokazała jak wygląda walka z ASF-em), co pokazuje wypłata odszkodowań dla rolników w tamtym roku. To też nie pozwoliło ludziom wziąć swoich pieniędzy. Z całą mocą podkreślam, że stowarzyszenie, które reprezentuję, jak też Koalicja „Niech Żyją!" nie jest przeciwko rolnikom, jak tutaj próbuje się nas wmanipulować w dyskusji. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Nie chodzi o to. Tak naprawdę przede wszystkim chodzi o dobrostan przyrody, o dobrostan zwierząt hodowlanych, o dobrostan rolników. Sam też mieszkam na wsi. Zawsze będę tego bronił i podkreślał. To nie jest pierwszy głos, jeżeli chodzi o rolników. A zatem czy będziemy mieli poważne środki na to, żeby walczyć z chorobą ASF? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Jeszcze pan tutaj się zgłaszał.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Dzień dobry. Krzysztof Niemczuk. Państwowy Instytut Weterynaryjny. Postaram się wyrazić swoje zdanie wobec tych opinii, które miały charakter konstruktywny. Te, które nas atakowały, chyba sobie odpuszczę przez szacunek dla Sejmu, dlatego że nie jest to właściwe miejsce na to.

Jeżeli chodzi o zwalczanie afrykańskiego pomoru świń, myślę, że jesteśmy pod koniec dyskusji, że jesteśmy bardzo blisko konstruktywnej opinii. Jak mówił tutaj kolega – często spotykamy się w ramach różnego rodzaju spotkań w studiach telewizyjnych – tak naprawdę są cztery filary, czyli bioasekuracja, odstrzał dzików, identyfikacja dzików padłych i granice. Kontrola granic także jest niezmiernie ważna. Zapewniam panią poseł, państwa, pana również, że kolejność nie ma znaczenia, naprawdę nie ma znaczenia. Wszystkie cztery obszary muszą być wdrożone równolegle. Wszystkie cztery obszary muszą być realizowane w tym samym czasie i bardzo skutecznie. Jakiekolwiek słabe ogniwo, czy to w odstrzale dzików, czy to w identyfikacji dzików padłych, czy to w kontroli granic, co pokazują przypadki czeski i belgijski, czy to w bioasekuracji doprowadzi do tego, że afrykański pomór świń będziemy mieli tam, gdzie w danej chwili nikt nie chciał się tego spodziewać, czyli poza strefami. Jest to niezmiernie ważne.

Jeżeli mogę sekundę popolemizować z panią poseł, to powiem, że pani poseł opierała się na danych EFSA z 2017 roku. W 2018 roku pojawiły się dwie kolejne opinie EFSA. Chciałbym tylko powiedzieć, co jest w opinii z lipca 2017 roku. Oczywiście proszę, pani poseł, tak na mnie nie patrzeć, ponieważ w tym momencie nie chcę mówić nic złośliwego. Nie, nie, właśnie się zastanawiam.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Jest pan strachliwy.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Nie jestem strachliwy, pani poseł, tylko pełen szacunku dla wszystkich. Otóż istnieje wiele czynników określających, czy ASF może być zatrzymany czy też nie, włączając w to struktury populacji dzików i transmisji przy udziale ludzi. W opinii EFSA jest mowa o równorzędnym traktowaniu jednego czynnika i drugiego. Wciąż nie jest poznane znacznie różnorodnych sposobów przenoszenia wirusa w epidemiologii ASF. Jest to opinia EFSA z ubiegłego roku. Dobrze by było, gdyby przekaz był jeden. Nie ma żadnego ważenia, czy dzik czy człowiek. Wszystkie czynniki, które mogą mieć wpływ na przenoszenie wirusa, są niezmiernie ważne.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

A kto jest wektorem?

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Wektorem gdzie?

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Kto jest uznanym wektorem?

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Pani poseł, wciąż nie jest poznane znacznie różnorodnych sposobów przenoszenia wirusa w epidemiologii ASF. Jest to opinia EFSA z 2018 roku. Wektorem głównym w gospodarstwach jest człowiek, w środowisku wektorem i rezerwuarem jest dzik. Dzik przenosi w środowisku wirus z dzika na dzika. Jest to element wektora. Mówią o tym wszystkie badania, na które pani poseł również się powołuje, pochodzące z instytucji naukowych, które zajmują się badaniami nad afrykańskim pomorem świń. Są to równocenne rzeczy.

Przypomnę – wszyscy o tym wiemy – że w Polsce występuje pewnego rodzaju sezonowość, jeżeli chodzi o afrykański pomór świń. Ogniska... Jeżeli mogę, chciałbym mówić do pani poseł w tym momencie.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Mam prośbę. Niech pan mówi, niech pan nie zwraca uwagi. Na sali jest więcej osób. Jeżeli chcecie się umówić na rozmowę z panią poseł – zdążyłem zauważyć, że znacie się dłużej – to zaraz po posiedzeniu Komisji to zrobicie.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Panie przewodniczący, bardzo przepraszam.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Teraz proszę mówić i nie prowadzić dyskusji we dwójkę.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach Krzysztof Niemczuk:

Bardzo przepraszam. W Polsce afrykański pomór świń u trzody chlewnej wykazuje pewną sezonowość. Jest to okres od końca maja do września. Ostatnio spodziewane ognisko, czyli ognisko sezonowe mieliśmy w połowie września. Jest to około pięciu miesięcy. Przez pozostałe siedem miesięcy wirus jest podtrzymywany w Polsce przez dziki. W związku z tym widać pewnego rodzaju nie do końca równowagę, ale przyjmujemy, że jest to pewnego rodzaju równowaga.

Jeżeli chodzi o pozostałe aspekty, to jeden z kolegów mówił o wartości 0,1 dzika, skąd się ona wzięła itd. EFSA po raz kolejny w tej opinii, którą teraz cytuję, stwierdza, że opierając się na praktycznych i teoretycznych danych nie jest możliwe ustalenie progowej gęstości populacji dzików, która pozwalałaby na zatrzymanie ASF-u. Wcześniej EFSA mówiła o 0,5. W tym momencie wiedząc o tym, że nie jest możliwe wystrzelanie dzików do zera, a chodzi też o pewnego rodzaju zachowanie równowagi ekologicznej, jest mowa o maksymalnie możliwym odstrzale dzików w tych miejscach, w których afrykański pomór świń albo występuje u dzików, jest podtrzymywany przez dziki, albo stwierdza się zagrożenie w wyniku analizy i oceny ryzyka, którą powinni prowadzić i prowadzą powiatowi lekarze weterynarii, ryzyka rozprzestrzeniania się na kolejne obszary. Stąd wzięła się ta wartość. Po to, żeby nie mówić o zerze, jest wartość 0,1, która jest wartością gdzieś tam zaproponowaną przez ekspertów unijnych.

Jeden z panów rolników mówił, że bardzo chętnie wzięlibyście państwo udział w polowaniach. Zdaje się, że pan to mówił. Jednakże siedemdziesiąt dwie godziny są niezmiernie ważne. Badania naukowe wskazują, że mniej więcej przez taki czas wirus może przeżyć na ubraniu, jeżeli nie jest ono we właściwy sposób odkażone. A więc pomimo wielkich chęci zalecałbym jednak wstrzemięźliwość, żeby powstrzymać się od tego, ponieważ można narobić sobie więcej szkody niż pożytku.

Jeden z ostatnich przedmówców mówił o badaniach naukowych w zakresie migracji dzików. Takie badania są prowadzone. Zostały zapoczątkowane głównie poprzez nasze wspólne działania z instytutem Polskiej Akademii Nauk z Białowieży. Właśnie dane uzyskane z owych badań wykazały, obaliły teorie wielu unijnych ekspertów, którzy przyjeżdżali do nas w roku 2014, roku 2015, a którzy twierdzili, że w pół roku wirus znajdzie się na naszej zachodniej granicy. To dane pochodzące od polskich naukowców z Polskiej

Akademii Nauk oraz Państwowego Instytutu Weterynaryjnego doprowadziły do tego, że zaczęli się uczyć od Polski, od Litwy, Łotwy i Estonii, dlatego że każdy miał swoje doświadczenia. Państwa, które zwalczają afrykański pomór świń, naukowcy, administratywiści, rolnicy, każde środowisko ma większą wiedzę od tych, którzy mają wiedzę teoretyczną. Jednym z głównych ekspertów EFSA, na którego często się powołujemy – zapominamy o tym – jest człowiek, który przez trzydzieści pięć lat zwalcza afrykański pomór świń na Sardynii.

Ostatnia rzecz z tych istotniejszych. Obiecuję, że nie będę już polemizował. Są prowadzone badania, były prowadzone badania, były prowadzone analizy studyjne odnośnie do możliwości innych metod redukcji populacji dzików, jak np. przez zastosowanie związków hormonalnych czy azotynu sodu, który truje dziki. Te dwie metody są stosowane w Stanach Zjednoczonych. Są dopuszczone też w Australii. Jest natomiast dyrektywa – teraz nie pamiętam jej identyfikacji – która zakazuje tego typu związków na terytorium Unii Europejskiej ze względu na zagrożenie dla innych gatunków ssaków, w tym ssaków absolutnie chronionych. W związku z tym odpuszczono taką metodę depopulacji czy też zmniejszenia liczebności dzików. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pozwoliłem panu mówić troszeczkę dłużej, ale myślę, że wiele rzeczy pan wyjaśnił. Mamy salę do godz. 18.00, a chciałbym, żeby jeszcze zabrała głos pani poseł Niedziela i pani minister. Potem kończymy.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Trzeba było zgłosić się wcześniej, proszę pana.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Nie będę polemizowała, ponieważ w ogóle nie rozumiem, o czym pan mówił. Oczywiście, że wektorem w lesie jest dzik. Trudno, żeby człowiek wchodził pomiędzy dwie watahy i był wektorem. Mówimy o wektorze, który przenosi wirusa w interesujące nas miejsce, czyli przenosi ognisko do hodowców, co jest najważniejsze. W przenoszeniu ogniska do hodowli głównym wektorem jest człowiek. Dlatego tak ważna jest bioasekuracja. Zacznę właśnie od bioasekuracji.

Nie chcę dalej prowadzić dyskusji na temat tego, kto jest winny. Chciałabym po prostu usłyszeć decyzję rządu. Jeszcze raz powtórzę, że jest to choroba zwalczana z urzędu. Chodzi nie tylko o dziki, ale o zbieranie, system zbierania zwłok, system, jak w prosty sposób... Wiem o tym i bardzo panu dziękuję za to, że to organizujecie. Samorządy rzeczywiście organizują zbieranie padłych zwłok, ale organizują to samorządy wraz z organizacjami rolniczymi. Ważne jest, żeby robić to odpowiednio z zachowaniem bioasekuracji. Oczekuję dobrego systemu, programu, który uwzględni odpowiedni sposób postępowania i wynagradzania, jeżeli chodzi o Polski Związek Łowiecki, odpowiedni sposób postępowania z padłymi zbieranymi dzikami, i co najważniejsze, odpowiedni program bioasekuracji dla rolników, którzy będą mogli ubiegać się o stuprocentową rekompensatę za stworzenie bioasekuracji w swoich gospodarstwach. Proszę państwa, w tamtym roku było to 75%, w tym roku jest to tylko 50%, a rozumiem, że w tym roku program w ogóle jeszcze nie jest przyjęty.

Proszę państwa, w związku z ASF-em... Dlatego dzisiaj o tym rozmawiamy. To nie jest tylko kwestia mówienia o dzikach, ale jest to także kwestia mówienia o polskiej gospodarce. Jest to kwestia najważniejsza dla rolników. Przytoczę państwu dane, dlatego że lubię posługiwać się danymi, ponieważ pokazują one rzeczywistą skalę problemu. Jeżeli w Polsce od 2015 roku zniknęło 67 tys. stad świń, jeżeli w związku z epidemią ASF-u zabito – nie mamy dokładnych danych – ponad 100 tys. świń, to jest to potężny problem naszej gospodarki, z którym borykają się rolnicy.

Jest to mój kolejny apel. Na każdej konferencji, na której jestem, apeluję o to, żeby współdziałanie stworzyło blokadę dla dalszych strat dla rolnictwa i polskiego przemysłu. Po to wszyscy się spotykamy. Tylko po to. To jest dla nas najważniejsze, żeby nie robić

awantury. Bardzo przepraszam. Mówił pan, że ktoś coś mówi, ale to na taśmach było, że mówicie państwo o depopulacji, o zniszczeniu. Nie róbcie takich rzeczy, ponieważ jest to przeciwskuteczne ekologii, rolnikom, tak naprawdę wszystkim. Mówimy o zmniejszeniu, o redukcji, mówimy o walce, o zbieraniu padłych dzików, mówimy o odpowiednim finansowaniu rolników, którzy zastosują bioasekurację. Wypadałoby powiedzieć słynne zdanie: „trzy razy bioasekuracja, głupcze", ponieważ jest to najważniejsze. Rzecz najważniejsza. Jeżeli mamy zastosować bioasekurację, o czym jeszcze nie mówiliśmy, to mamy, proszę państwa, 170 tys. gospodarstw, stad, które trzeba sprawdzić, czy są przygotowane do bioasekuracji, czy spełniają warunki. To wszystko musi zrobić inspekcja weterynaryjna, ta inspekcja weterynaryjna, o której dzisiaj pani mówiła, a która w zasadzie od trzech lat jest w zapaści finansowo-kadrowej. Nie ma lekarzy, nie ma lekarzy powiatowych. Są powiaty, gdzie jest zatrudniony tylko jeden lekarz weterynarii. Lekarze są słabo opłacani. Absolutnie są to służby, które nie są w stanie wziąć na swoje barki tak ogromnego dodatkowego obciążenia.

Zrobienie dwukrotnego przejścia przez gospodarstwa hodujące trzodę chlewną, to dwa razy po 177 tys. stad, które trzeba sprawdzić, czy jest zastosowana bioasekuracja, czy gospodarstwa są w stanie zastosować bioasekurację. Oczekuję tutaj wyraźnych informacji i decyzji w sprawie tego, jaki mamy narodowy program zwalczania ASF-u, w zasadzie zwalczania sutków ASF-u, a więc jak będą wyglądały rekompensaty dla rolników za zastosowanie bioasekuracji. W tej chwili nie dość, że nie są one robione, to zaprzestano ich stosowania. Skorzystało z tego bodajże 5000 rolników na 170 tys. stad. Oznacza to, że to nie działa. Jeżeli nie będzie pieniędzy... Przystosowanie średniego gospodarstwa do zasad bioasekuracji kosztuje, proszę państwa, 35 tys. zł rocznie. To nie jest tylko kwestia mat, ale także środków dezynfekcyjnych, ubrań, gumowców. To wszystko kosztuje około 35 tys. zł. Jeżeli państwo nie pomoże gospodarstwom rolnym, szczególnie tym mniejszym, w zastosowaniu bioasekuracji, nie ma mowy o tym, żeby mogła być zastosowana.

Na koniec ostatnia rzecz. Mogę powiedzieć, że w zasadzie znam większość dokumentów, które zostały wydane na ten temat, czy to jako pisma weterynaryjne, czy to jako pisma naukowe. Od trzech lat proszę, żeby stworzyć coś takiego przy powiatowych lekarzach weterynarii jak specjalne grupy, które byłyby odpowiedzialne tylko i wyłącznie za zwalczanie ASF-u. Chodzi o przeszkolonych lekarzy, którzy to wiedzą. Bioasekuracja dotyczy nie tylko ASF-u, ale jeżeli mówimy o ludziach, którzy hodują kurczaki, to mówimy o grypie ptaków. Jest to dokładnie taka sama zasada. Dotyczy to także innych chorób zakaźnych.

Jeżeli nie stworzymy jednolitego systemu, w którym lekarze weterynarii będą zarówno zwalczać, jak również nadzorować utylizację między innymi padłych dzików, prowadzić szkolenia, nie mamy szans na zwalczenie tej bardzo niebezpiecznej choroby. Jest ona nie tylko niebezpieczna, jeżeli chodzi o środowisko, ale przede wszystkim jest niebezpieczna gospodarczo. Wirus ASF to tak naprawdę wirus niebezpieczny gospodarczo. Naprawdę możemy się obudzić w momencie, kiedy cała wieprzowina będzie pochodziła z importu.

W tym celu jest dzisiejsze posiedzenie Komisji. W tym celu jest także pokazanie, że nie tylko odstrzał dzików, ale wszystkie inne czynniki muszą być stosowane równocześnie. Nie można pominąć czegoś tak ważnego jak bioasekuracja oraz finansowanie bioasekuracji, jak wzmocnienie inspekcji weterynaryjnej oraz stworzenie jednolitego systemu zwalczania i likwidacji skutków ASF-u.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Widzę ręce w górze, tylko że nie mam przekonania, że jesteście panowie w stanie dodać cokolwiek nowego. Nie mam przekonania. Jednak to ja prowadzę posiedzenie Komisji. Dam panu szansę na zabranie głosu, ale jeżeli będzie pan cokolwiek powtarzał, wyłączę mikrofon, ponieważ nie ma sensu, żebyśmy trzydziesty raz słuchali tego samego. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Powiem na całkiem inny temat, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Na jaki? Proszę mówić.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Proszę państwa, jestem rolnikiem, któremu zostało skasowane zdrowe stado hodowlane świń. Proszę państwa, pochodzę z gminy Terespol, z najdalszego zakątka Polski, ze wschodu Polski, mieszkam niemalże w Brześciu. W tej chwili na tamtym terenie powstała pustynia. Nie ma ani świń, ani dzików, ale to nie jest najważniejsze. Moja sprawa jest przedawniona.

Miałem tutaj przeczytać pismo, które ciągle czytam na spotkaniach. Moja hodowla została skasowana, proszę państwa, w 2017 roku. Byłem jednym z najlepszych hodowców świń w gminie Terespol. Gmina Terespol nie słynie z hodowli świń, ale część rolników na poważnie podchodziło do tej sprawy. I ja do takich należałem. Moja hodowla była niemalże hodowlą wzorcową. Od piętnastu macior rocznie sprzedawałem 300, 350 sztuk. Hodowcy, którzy znają temat, mogą ocenić, czy byłem dobrym rolnikiem czy nie byłem dobrym rolnikiem.

Problem w tym, że wiedząc i słysząc, że nadchodzi do nas choroba, robiłem wszystko, żeby się przed nią ustrzec. W porozumieniu z powiatowym lekarzem weterynarii... Zresztą przeczytam to państwu. Chcę przedstawić przebieg wydarzeń, które doprowadziły do zniszczenia mojej hodowli świń. Informuję, że hodowla, którą prowadziłem, była hodowlą prowadzoną w cyklu zamkniętym. Stadem podstawowym było stado 15 macior, z których rocznie odchowywałem od 300 do 350 sztuk tuczników. W stadzie tym była prowadzona świadoma praca hodowlana poprawiająca zarówno plenność, jak i mięsność świń. Wysoki poziom produkcji został osiągnięty w wyniku mojego całkowitego zaangażowania, jak i długoletniej tradycji rodzinnej.

Bardzo wysokie zagrożenie ASF-em wystąpiło w naszym regionie już w maju 2017 roku. Zdając sobie sprawę z tego wszystkiego, nawiązałem współpracę z powiatowym lekarzem weterynarii w Białej Podlaskiej, panem Radomirem Bańko. Początkowo wydawało mi się, że jeżeli będę wykonywał polecenia powiatowego lekarza weterynarii dotyczące bioasekuracji, uniknę zakażenia mojego stada. Od tego momentu podjąłem wszelkie działania, żeby sprostać owym wymogom. Informuję, że moje gospodarstwo, czyli obejście stanowiło powierzchnię około dwóch hektarów, co jest dużą powierzchnią. Pomimo tego cała ta powierzchnia była ogrodzona siatką ze wszystkich stron. Tak się też złożyło, że wczesną wiosną, jeszcze przed bezpośrednim zagrożeniem ASF-em, utwardziłem całe podwórze.

Chcąc spełnić wymogi powiatowego lekarza weterynarii, przystąpiłem do utworzenia mat dezynfekcyjnych na wjeździe do mojej posesji. Wyłożyłem maty przed wejściem do budynków. Maty były regularnie nasączane środkiem dezynfekcyjnym. Chlewnia, gdzie były utrzymywane świnie, została wyposażona w dodatkowe podwójne drzwi. Drzwi stałe były pełne, a drugie wewnętrzne siatkowe. Były też podwójne okna wyposażone również w siatki. Ostatnie osiatkowania zabezpieczały budynek przed wlotem wszelkiego ptactwa.

Zgodnie ze zmieniającymi się wymogami, z tygodnia na tydzień przystąpiłem do zrobienia drugiego ogrodzenia chlewni. Wymagał tego powiatowy lekarz weterynarii. Moja chlewnia o wymiarach14 metrów na 27 była nowym budynkiem mającym około dziesięciu lat. Pobudowałem go z myślą o poprawie swoich warunków pracy. Cały czas poprawiałem warunki bioasekuracji. Czas od maja do lipca, do momentu skasowania populacji był czasem pracy mojej własnej, jak też całej rodziny. Zabezpieczenia, które czyniłem, wiązały się z ciągle powiększającymi się kosztami, jakie ponosiłem w związku z robieniem bioasekuracji. Teoretycznie na zabezpieczenie mojego gospodarstwa przed ASF-em poniosłem koszty rzędu 10 tys. zł.

Coraz większe zagrożenie wystąpienia choroby ASF postępowało od gminy Janów Podlaski, gminy Rokitno. Choroba ASF przyszła do naszej wsi w lipcu. Została wykryta w trzech gospodarstwach trzymających po kilka, kilkanaście sztuk świń. Powiatowy lekarz weterynarii przystąpił do kasacji wszystkich świń w całej wsi. Świnie we wsi Bohukały zostały zabite po kolei we wszystkich gospodarstwach, również tam, gdzie

nie było choroby. Wszystko było w strefie zagrożenia. Jedynie moje gospodarstwo, które było ocenione przez lekarza weterynarii, że spełnia warunki bioasekuracji, zostało pozostawione.

Pomimo tego, że spełniałem warunki bioasekuracji, byłem poddany ogromnej presji lekarzy, naciskom weterynarii oraz wszelkich przekazów medialnych zajmujących się tą sprawą. Zewsząd byłem informowany, że w przypadku pozostawienia mojej hodowli przy życiu w momencie ewentualnego pojawienia się choroby w moim stadzie, zostanę pozbawiony wszelkiej pomocy ze strony administracji państwowej. Byłem informowany, że nie dostanę żadnego odszkodowania, jeżeli wirus pojawi się w moim stadzie. Straszono mnie, że wszystkie koszty związane później z wybiciem i utylizacją moich sztuk będę ponosił sam. Zagrożenie wybuchem choroby w gospodarstwie było bardzo duże. Zagrożenie to postępowało. Postępowało dlatego, że wokół wsi, na łąkach, pastwiskach były odnajdywane padłe dziki. Byłem pod ogromną presją zewsząd.

Dwa dni później nie wytrzymałem tego wszystkiego. Pomimo tego, że w moim gospodarstwie nie było choroby, podjąłem dobrowolną decyzję o likwidacji mojej hodowli świń. Zgodziłem się na to, ponieważ wiedziałem i byłem zapewniany, że dostanę odszkodowanie za wykasowaną hodowlę oraz że na przyszłość będą wypłacane rekompensaty za ciągłe nieutrzymywanie świń przez dwa lata. Zgodnie z zaleceniami powiatowego lekarza weterynarii, dopełniłem wszystkich formalności, a mianowicie do dnia 14 sierpnia złożyłem oświadczenia o niespełnianiu warunków bioasekuracji w moim gospodarstwie. Informuję, że przez cały czas warunki bioasekuracji były u mnie spełnione. Nadmieniam, że druk, który podpisywałem i wypełniałem, był drukiem bardzo tendencyjnym, pogrążającym mnie, dlatego że innego nie miałem.

W tym momencie zaczął się mój wielki dramat. Na jesieni były przyjmowane wnioski o wypłatę rekompensat za nieutrzymywanie świń. W momencie składania wniosku w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa urzędnicy otworzyli mi oczy, że sprawę mam przegraną, dlatego że świnie zostały u mnie wybite za wcześnie. Nie było prawa stanowiącego, że mogę być zakwalifikowany do tego, żebym mógł dostawać pieniądze.

Proszę państwa, sprawa ciągnie się już dwa lata. Miałem w ogóle nie zabierać głosu, ale widziałem, że w pewnym momencie pojawił się pan poseł, były pan minister Bogucki. W tej chwili jest pan główny lekarz weterynarii. Państwo powinni znać moją sprawę. Z tego miejsca zwracam się do państwa, szczególnie do pana doktora. Jest furtka. Jeżeli nie było przepisów, mieliście furtkę, żeby zrekompensować poniesione przeze mnie straty poprzez jednorazową wypłatę nagrody za to, że nie stawiałem przeszkód w likwidacji choroby na naszym terenie. Składałem pisma, złożyłem pismo do wojewódzkiego lekarza weterynarii. Oczywiście zostałem potraktowany odmownie. Ubolewam nad tym, że w każdym miejscu jest to tak załatwiane. Muszę państwu powiedzieć, że raz byłem na spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Miałem przyjemność rozmawiać z panem ministrem Boguckim.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Mam prośbę, żeby zmierzał pan do końca. Informacja rzeczywiście jest nowa.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Proszę państwa, może moje przedstawianie problemu wychodzi chaotycznie. Gospodarstwo, które produkowało świnie, w którym obrót roczny wynosił 200 tys. – 250 tys. zł zostało doprowadzone niemalże do ruiny. Zostaję bez środków do życia. Za świnie dostałem odszkodowanie, dlatego że w pewnym momencie zdecydowałem, że je likwiduję. Ze względu na ogromne groźby, jakie nade mną wisiały, podjąłem taką decyzję. Liczyłem na to, że dostanę jeszcze pieniądze za nieutrzymywanie świń. Niestety, okazało się, że świnie zostały wybite za wcześnie o dwa miesiące.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Mam prośbę do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, żeby przygotował informację dla Komisji, na piśmie, nie ustną, ile jest tego przypadków jak opisany przez pana przed chwilą, ile jest w Polsce tego typu spornych spraw. Jak macie pań-

stwo zamiar rozwiązać ów problem? Naprawdę proszę, żeby pan minister przygotował to na piśmie.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Przepraszam bardzo, że się wtrącę.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Pana proszę, żeby już nie zabierał pan głosu.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Jeszcze dwa zdania.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Już nie. Niech pan widzi dobrą wolę. Już wystarczy.

Przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Producentów Rolnych Jan Kraciuk:

Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Naprawdę wystarczy. Pani minister, czy chciałaby pani zabrać głos?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska:

Panie przewodniczący, króciutko, dlatego że pan dyrektor Niemczuk wytłumaczył wiele kwestii merytorycznych. Padło też dużo wniosków, które postrzegam jako dobre propozycje. W związku z tym na pewno staną się one przedmiotem dyskusji w ramach grupy roboczej do spraw zwalczania ASF-u, której przewodniczę. Wobec tego niezmiernie za nie dziękuję.

Padło także kilka pytań, na które od razu chciałabym odpowiedzieć. Dopytywano, czyja jest zwierzyna i kto za nią odpowiada. Było to chyba pytanie jednego z rolników. Jeżeli mówimy o szkodach wyrządzanych przez zwierzynę, to w zależności od tego, czy jest to zwierzyna łowna czy zwierzyna chroniona, mamy inny podmiot, który jest odpowiedzialny za wypłatę. Generalnie zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa. Jeżeli szkody wyrządza zwierzyna chroniona, odszkodowania wypłaca Skarb Państwa. Jeżeli szkody wyrządzane są przez zwierzęta łowne, odpowiedzialni za to są dzierżawcy obwodów. Natomiast w przypadku szkód komunikacyjnych odpowiedzialny jest zarządca drogi, chyba że wydarzyło się to w momencie, kiedy w okolicy było urządzone polowanie, wtedy odpowiada koło łowieckie.

Był także zarzut wobec pana ministra Kowalczyka oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Ardanowskiego, że mówią niespójnie, ponieważ jeden mówi o odstrzałach sanitarnych, a drugi mówi o zaplanowanych odstrzałach związanych z planem łowieckim. Nie widzę tutaj żadnej kolizji. Trudno, żeby minister środowiska wypowiadał się na temat odstrzałów sanitarnych, za które nie odpowiada. Trudno również oczekiwać, żeby minister rolnictwa i rozwoju wsi wypowiadał się na temat planów realizowanych przez koła łowieckie, skoro jest to w gestii ministra środowiska.

W ogóle dziękuję za dyskusję, dlatego że po raz pierwszy od nagonki medialnej jest szansa na to, żeby poza kwestią odstrzału dzików wypłynęła informacja o całej masie innych działań podejmowanych przez służby państwa polskiego. To nie tylko leśnicy, myśliwi, służby weterynaryjne są zaangażowane w walkę z ASF-em. Do tego wszystkiego włączone są służby mundurowe, chociażby Straż Graniczna, która jest zaangażowana nie tylko w kwestii monitorowania naszych granic, jeżeli chodzi o dziki przechodzące zza wschodniej granicy, ale również w kwestii kontroli żywności, która nie powinna być, a jest wwożona do naszego kraju. Nie mówię już oczywiście o pozostałych służbach mundurowych zaangażowanych w poszukiwania padłych dzików.

W całej tej dyskusji najważniejsze jest chyba to, że wreszcie zaczęliśmy mówić o tym, iż mamy kilka współistotnych, i to też jest bardzo ważne, że mamy kilka współistotnych działań, które są podejmowane. Jest to kwestia bioasekuracji rolnika i myśliwego. Jest to kwestia odstrzału. Jest to kwestia poszukiwania i utylizacji padłych dzików. Jest jeszcze kwestia, o której wspominał pan dyrektor Niemczuk, ochrony polskich granic. Jest to niezwykły plus tego posiedzenia Komisji.

Myślę także, i trochę żałuję, że merytoryczna dyskusja pojawia się bardzo późno, w momencie, kiedy społeczeństwo zostało już wrogo nastawione do tych wszystkich, którzy wykonują zadania państwa, zadania postawione im przez państwo. Jak powiedziała pani poseł Niedziela – za merytoryczne wypowiedzi bardzo dziękuję – jest to choroba zwalczana z urzędu. Jest wiele grup, które są zobowiązane do podejmowania konkretnych działań. Niestety, poprzez to, że albo używano niewłaściwych słów, albo świadomie próbowano rozkręcić w Polsce niewłaściwą atmosferę, nieoczywistymi ofiarami tego padli urzędnicy, którzy po prostu wykonywali swoją pracę. Wiem, co się działo w odniesieniu do inspekcji weterynaryjnej, w odniesienie do głównego lekarza weterynarii, i to nie w kontekście instytucji, tylko w kontekście gróźb, jakie płynęły personalnie do tych ludzi oraz ich rodzin. Wiem, co się dzieje wobec myśliwych, którzy są wyzywani od morderców i rzeźników, co też jest niesprawiedliwe, dlatego że jak mówimy już całe posiedzenie Komisji, są wyznaczeni do tego, żeby pomóc państwu, pomóc obywatelom w walce z niezwykle ważną, niebezpieczną chorobą, jak już mówiliśmy, zwalczaną z urzędu. W to wszystko zostali włączeni Bogu ducha winni ludzie.

O ile jeszcze my jako politycy jesteśmy świadomi tego, że pewne nasze decyzje, wypowiedzi będą komentowane w najbardziej ostry sposób, chociaż wszyscy walczymy z mową nienawiści, o tyle uważam, że niezwykle niesprawiedliwe jest, jeżeli personalny atak jest skierowany w kierunku urzędników, którzy po prostu wykonują swoje zadania. Jeżeli gdzieś dochodzi do jakichś nieprawidłowości w wykonywaniu owych zadań, oczywiście powinniśmy reagować. Nikt nikogo nie usprawiedliwia bez względu na to, jakie są to służby, bez względu na to, kto z jakich powodów nie dopełnił swoich obowiązków czy wytycznych. Tutaj w ogóle nie ma dyskusji.

Proszę także, żebyśmy podejmując podobne dyskusje w przyszłości, dlatego że na pewno na dniu dzisiejszym się nie skończy, poza tonowaniem emocji dobierali właściwe słownictwo. O ile kiedy jeszcze mówimy o maksymalnym obniżeniu liczebności, kiedy mówimy o depopulacji, kiedy mówimy o spadku liczebności, jest to w miarę czytelne, o tyle kiedy mówimy o eksterminacji, to myślę, że to słowo jest jednak zarezerwowane do ludobójstwa. Jest to pomieszanie pojęć, które powoduje, że znaczenie innych ważnych aspektów w naszej historii jest sprowadzane do niewłaściwych rozmiarów.

Jak powiedziałam, w ramach grupy roboczej, w której udział biorą nie tylko przedstawiciele obu resortów rolnictwa i środowiska, ale także przedstawiciele współpracujących z nami czy wprost nam podległych służb, podjęliśmy decyzję, że zaprosimy również tych naukowców, którzy byli inicjatorami pisma, które pierwotnie było wystosowane do pana premiera. Chociaż myślę, że wtedy opierało się na fałszywych przesłankach, później cztery osoby wystosowały drugie pismo. Dla mnie był to pierwszy sygnał, że ktoś oprócz ataku chce dyskutować merytorycznie.

Dzisiaj wszystkim państwu tutaj obecnym również dziękuję za to, że po raz pierwszy padły propozycje konstruktywnej dyskusji, włączenia się w naszą wspólną walkę, a nie ustawiania się nawzajem po przeciwnych stronach frontu, kto komu bardziej dokopie, kto jak się ustawi politycznie. To nie jest choroba polityczna. To nie jest walka polityczna. Jest to walka, w której z jednej strony mamy przyszłość polskiej gospodarki, mamy przyszłość polskich rodzinnych gospodarstw rolnych, mamy do czynienia z dramatami ludzkimi, a z drugiej strony mamy decyzje państwa, które w odpowiedni sposób powinno zapobiegać takim sytuacjom. Do tego jesteśmy oddelegowani. Takie powinny być nasze działania.

Z mojej strony tyle. Jeżeli nie odpowiedziałam na jakieś konkretne pytanie, oczywiście przejrzymy jeszcze stenogram z dzisiejszego posiedzenia i wystosujemy odpowiedź na piśmie.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister Giżyński chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, dosłownie tylko kilka zdań, kilka uwag. Na pewno jest tak, że z dyskusji, zarówno z tych głosów, które nie stroniły od demagogii, jak i tych, które były całkowicie w granicach zdrowego rozsądku, z formułowanych prawd pły-

nie wspólny wniosek. Każda liczba padłych dzików jest koronnym, decydującym argumentem za konsekwentnym odstrzałem. Tak to pojmujemy również w odniesieniu do absolutnej prawdy, że skoro jest to choroba zwalczana z urzędu, to państwo ponosi pełną odpowiedzialność za jej zwalczanie, i to nie w kategoriach obarczania odpowiedzialnością. Jest to pewne bardzo oczywiste zobowiązanie, które musi być czynione właściwymi państwu środkami, i to wbrew różnym partykularnym interesom i demagogii.

Pragnę także zauważyć, że przed kilkoma miesiącami sformułowaliśmy pewną strategię, która zaczyna skutkować. Walczymy właśnie jako państwo, jako agendy rządowe z przyczynami ASF-u, a nie tylko ze skutkami. Unikamy i całkowicie odrzucamy frazeologię łagodzenia skutków. Walczymy z przyczynami. Dzisiejsza dyskusja, przynajmniej w bardzo dużych fragmentach, poświadcza, że te intencje, te działania przez znakomitą państwa większość są bardzo dobrze odczytywane. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Zamykamy już posiedzenie Komisji. Na koniec pozwolę sobie powiedzieć tylko jedno zdanie. Przysłuchując się dosyć uważnie całej dyskusji, nabrałem rzeczywiście ogromnego przeświadczenia, że ten niezwykle ważny problem uda się rozwiązać tylko i wyłącznie wtedy, kiedy wszystkie środowiska będą ze sobą współpracować. Inaczej nie uda się go rozwiązać. Mam takie poczucie, że środowiska są na siebie napuszczane, myśliwi są napuszczani na ekologów, ekolodzy na rolników, rolnicy na ekologów itd. Jest to ślepa droga. Możecie się państwo tutaj pokłócić, i to bardzo, ale tego problemu w żaden sposób nie da się rozwiązać. Będzie się on rozwijał.

Niestety, z przykrością stwierdzam, panie ministrze, że rząd niezbyt aktywnie działa w tym wymiarze. Jeżeli środki unijne nie zostały wykorzystane, chociażby w części dotyczącej wsparcia rolników w zakresie bioasekuracji, to jak inaczej na to patrzeć? Jest to informacja publiczna, więc nie jest to... Jeżeli nie wie pan, o czym mówię, to jest mi przykro tym bardziej. Panie ministrze, wystarczyło słuchać, a nie wychodzić w trakcie wystąpień gości, ponieważ ci ludzie przyjechali nie tylko po to, żeby z nami rozmawiać, ale również z panem.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Mam pan tak genialny słuch, że mówi pan i słyszy, co mówię?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Tak, niestety tak albo stety tak, stety dla pana.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

To jest niegrzeczność.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO-KO):

Panie ministrze, niech pan trzyma ciśnienie. Naprawdę nie musi się pan tak denerwować.

Zacznę zdanie jeszcze raz. Niestety, z przykrością stwierdzam, że rząd jest niezwykle mało aktywny w tym wymiarze. Jest mało aktywny, ponieważ ognisk przybywa. Dzików ubywa, a ognisk przybywa. Być może doprowadzimy do takiej sytuacji, że w Polsce będzie zero dzików – przynajmniej teoretycznie możemy doprowadzić – co jednak nie będzie oznaczało, że choroba zniknie. ASF zostanie, choroba zostanie. Przez najbliższe lata będzie w środowisku. Nie trzeba tutaj być nadzwyczajnym ekspertem, żeby o tym wiedzieć.

Pani poseł pokazuje mi, że kwota 35 mln zł była przeznaczona przez Komisję Europejską dla polskich hodowców trzody chlewnej dotkniętej afrykańskim pomorem swiń. Tyle nie wykorzystaliście, a mogliście. Mogliście pomóc polskim rolnikom. Tylko i wyłącznie o to mi chodziło. Rząd dysponuje również innymi pieniędzmi. Bez wsparcia rolników pieniędzmi w części dotyczącej bioasekuracji żadnego problemu nie uda się rozwiązać.

Dziękuję za bardzo dobrą dyskusję, naprawdę dziękuję wszystkim bez wyjątku.

Zamykam posiedzenie Komisji.